

W NUMERZE: Czas Powstania w Sochaczewie ● Szalom znaczy pokój ● Hibernacja – czyli historia sochaczewskiego szpitala ● Dzieje Straży Pożarnej ● Wkrótce szczepionka przeciw próchnicy? ● Kolorowa miłość ● Tygodniowy program TV.

ZIEMIA

SOCHACZEWSKA

Tygodnik

25 (32)

04.08.1991

Cena 1500 zł

SZALOM znaczy pokój

Zatrzymuję się trochę niepewnie przed otwartą bramą cmentarza, za bramą jest spora grupa różnorodnie ubranych ludzi, ale na próżno szukam wśród nich znanych mi z filmów i ilustracji tradycyjnych żydowskich strojów.

Wreszcie wzrok mój przyciąga dwóch mężczyzn w ciemnych garniturach i kapeluszach. Stoją blisko zasłoniętego jeszcze pomnika na pełnym powagi bezruchu. Jeden z nich odwraca głowę i widzę, że to **Paweł Gralak**, przewodniczący naszej Rady Miejskiej. I już wiem, kim jest ten drugi – to wiceprzewodniczący. Nakryli głowy, aby podkreślić swój szacunek dla obyczajów gości, którzy przybyli do Sochaczewa.

Napisałam „gości” i zastanawiam się, czy można użyć tego słowa w odniesieniu do sochaczewskich Żydów, zgromadzonych 23 lipca 1991 r. na cmentarzu? Przyjechali z różnych stron świata do rodzinnego miasta – tu się przecież urodzili – oni sami albo ich przodkowie. I rozglądają się teraz, szukając wzrokiem miejsc i twarzy z księgi przeszłości. Z tych okrucich chcą ułożyć obraz, jak z fragmentów potłuczonych tablic wzniesiono symboliczną mogiłę na zniszczonym cmentarzu.

Zaczyna się żałobna uroczystość. Mówi **Wolf Szajnwald**, urodzony w Sochaczewie. Przeżył getto i obozy, stracił całą rodzinę. Po słowach powitania przechodzi na hebrajski. Nie rozumie słów, ale wyłapuję wśród nich imię i nazwisko: **Paweł Fijałkowski** – i już wiem, że mówca opowiada historię zniszczenia i uratowania żydowskiego cmentarza.

Miriam Friedman-Grundwag i **Paweł Fijałkowski** dokonują odsłonięcia pomnika. Miriam przeżyła wojnę w tajgach Syberii. Paweł przyszedł na świat wiele lat po Apokalipsie. Żydówkę i Polaka łączy jednak miejsce urodzenia – Sochaczew.

Na pamiątkowych tablicach napis w czterech językach: hebrajskim, jidysz, angielskim i polskim:

„Pamiętaj!”

Żydzi Sochaczewa i okolic

Żyli tu 600 lat

**Zamordowani przez hitlerowców
1939 – 1945”**

Sochaczewscy Żydzi zapalają znicze swoim przodkom, rodzicom, krewnym, znajomym. Po raz pierwszy od tylu lat rozlegają się słowa modlitwy. Przejmująco brzmi piękny, czysty głos **Dawida Wiśni**, urodzonego w Sochaczewie, dziś – kantora nowojorskiej Synagogi. Śpiewa fragmenty psalmu 16 i 23.

Mówi **Józef Grundwag**: o obozach zagłady, o unicestwieniu przez „hitlerowskie bestie” milionów Żydów, o wkładzie Żydów w polską kulturę i rozwój gospodarki, o społeczności żydowskiej w przedwojennym Sochaczewie, o losach kirkutu. J. Grundwag dziękuje tym, którzy ocalili cmentarz przed całkowitym zniszczeniem i za-

Dokończenie na str. 3



Pruszków– Sochaczew

Powstanie Warszawskie, zryw warszawian, a jednocześnie ich gehenna i tragedia. Ponad ćwierć miliona poległych i zaginionych. Prawie milion wygnanych z własnych domów.

Cierpieniom ocalałych z powstańczej pożogi, którzy znaleźli się w obozach przejściowych m.in. w Pruszkowie, Sochaczewie poświęcony jest fragment książki, zamieszczony na naszych łamach, napisanej przez Edwarda Kołodziejczyka, wydanej przez MON.

Już 9 sierpnia zarząd Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Sochaczewie został wezwany do starostwa okręgo-

wego (dystryktu) w celu omówienia sprawy uchodźców

Dokończenie na str. 3

Dom widmo

Cztery lata temu zaczął „siadać II budynek mieszkalny przy ul. Warszawskiej 76. Do dnia dzisiejszego nie uzyskałem informacji czy były przeprowadzane jakiegokolwiek badania geologiczne podłoża, na którym stanął ów budynek.

Mieszkańcy (ci starsi) Sochaczewa wiedzą, że ten teren był zawsze grząski, podmokły, a w domku parterowym, który stał na tym terenie, w piwnicy do samej podłogi stała woda.

Pomysł, żeby na takim podłożu stawiać ciężki, czteropiętrowy, 3-klatkowy blok był od początku delikatnie mówiąc – chybiony.

Próby ratowania budynku klamrami nie przyniosły żadnego rezultatu. Cztery lata temu Spółdzielnia Mieszkaniowa wykwaterowała mieszkańców do nowych mieszkań na osiedlu w Trojanowie. Z jednej strony zamiana była korzystna (większe, ładniejsze, o lepszym rozkładzie lokale), z drugiej strony lokatorzy zostawili mieszkania wyposażone w terakotę, glazurę, parkiety itp., które w trakcie remontu uległy zniszczeniu.

Większość lokatorów zdecydowała się nie wracać do „ratowanego” budynku. Pozostała mniejszość lokatorów jest zdecydowana wrócić do dawniejszych mieszkań. W chwili obecnej blok wzmocniony ankrami czeka na zasiedlenie. Wprowadzą się nowi lokatorzy, którzy zainwestują w wyposażenie mieszkań, wrócą „starzy”. Tylko kto im da pełną gwarancję, że historia się nie powtórzy?

Opracował:
MIECZYSLAW KOBEK

Piwo i zdesperowani

W tygodniku „Ziemia Sochaczewska” nr 21 z 7 lipca 1991 r. w artykule pt. „Piwo i zdesperowani” podpisanym inicjałami (mg) w sposób jednoznacznie negatywny wypowiedziano się na temat baru



piwnego, który prowadzą z wyraźną sugestią, że m.in. spożywanie piwa w tym lokalu powoduje zakłócenie porządku w okolicy ulicy Pokoju i targowiska. Autorka artykułu nie zadała sobie trudu ustalenia przyczyn nieporządków, jeżeli takowe istnieją. Prowadzony przeze mnie bar trudno nazwać „atrakcją alkoholową”, albowiem oprócz sprzedaży różnych i dobrych gatunków piwa w dość wysokiej cenie, zakład prowadzi jedenaście rodzajów różnego asortymentu produktów spożywczych, w tym codziennie sześć różnych dań gorących. Sprzedawana jest również kawa i herbata.

Nie jest więc naszym celem rozpijanie społeczeństwa, a przede wszystkim prowadzenie zakładu gastronomicznego, w którym podawane piwo spożywane jest w odpowiednich warunkach estetycznych, co może przyczynić się tylko do upowszechnienia kultury spożywania tego napoju.

Pragnę również zauważyć, że piwo sprzedawane jest na targowicy, na ulicy 600-lecia, kilkadziesiąt metrów od ulicy Pokoju a także w sklepie „Sam” i piwo to jest spożywane na ulicy i na chodniku przy sklepie.

ALICJA KOWALCZYK

W mojej notatce o narzekaniach mieszkańców na grupy pijanych, wólcujących się po targowisku, barowi piwnemu poświęcono jedno zdanie informujące, że się pojawił. Wszystkie inne sugestie, zawarte w liście, są swobodną interpretacją tego właśnie zdania. Nie ma to nic wspólnego z moimi intencjami. Notatka adresowana była wyraźnie do władz porządkowych, bo sądzę, że częstsze kontrole w tym rejonie ułatwią życie nie tylko lokatorom okolicznych bloków, ale – mam nadzieję – również i właścicielom baru.

MARIA GOŁKOWSKA

Letnie atrakcje

Miejska Biblioteka Publiczna w Sochaczewie, ul. Żeromskiego 39a zaprasza w sierpniu na imprezy dla dzieci i młodzieży:

- 1.08 Pokazy własnych zwierzątek domowych i wymiana doświadczeń związanych z hodowlą.
- 1.08 Wystawa pt. „Wybuch Powstania Warszawskiego”.
- 1.08 Kiermasz taniej książki (w godz. 12.00–17.00)
- 6.08 Mini Festiwal piosenki wakacyjnej.
- 8.08 Układanie bukietów okolicznościowych z suchych kwiatów i zbóż.
- 13.08 Slalom-gigant rowerowy
- 20.08 Popołudnie z humorem – konkurs dowcipów uczniowskich.
- 22.08 Kukiełki z jarzyn i owoców – wykonanie i zabawa.
- 27.08 Zajęcia kulinarne – przygotowanie letniego deseru.
- 29.08 Dyskoteka na pożegnanie wakacji – dla dzieci.

Początek wszystkich imprez – godz. 15.00

W każdy piątek – projekcje filmów video: filmy animowane i przygodowe dla najmłodszych w godz. 11.00–13.00. Filmy fantastyczne, sensacyjne, horrory i komedie dla młodzieży w godz. 15.00–17.00.

Handel Handel

Dzisiaj o warzywach i owocach. Ceny na targowisku przy ul. Pokoju takie sobie, np.

- białe pomidory – 10 tys.
- czereśnie – 12 tys.
- ogórki do kwaszenia – 1,8–2,0 tys.
- ziemniaki – 1,5 tys.

Godzinę wcześniej, na bazarze przy Hali Mirowskiej w Warszawie ceny były podobne. Ale jaka różnica w jakości – naprawdę te warszawskie warzywa i owoce były dorodniejsze. Tak więc uważam, że warzywno-owocowy bazar w Sochaczewie jest droższy od stołecznego.

Rosjan coraz mniej, ale nadal wydają się być atrakcyjnymi partnerami handlowymi.

Dosyć kuszące są ceny najprostszych przedmiotów codziennego użytku np.

- scyzoryk – 6 tys. zł
- grzałka elektryczna – 5 tys.
- szczotka do zębów – 2 tys. (drogo, trzeba targować)
- torba do warzyw – 3–4 tys.
- Telewizor „Foton” C wywoławczo ceniony był na 2,5 mln, ale sprzedawca wykazywał ochotę do targowania.

Cierpliwość popłaca

Niebywałym sukcesem radnego z rejonu Boryszewa zakończyły się jego zmagania o założenie oświetlenia na ulicy Litewskiej. Bój to był zaiste wytrwały, podjął go dwanaście lat temu radny z tego terenu, Konstanty Buczek. Następnie walkę podjął kolejny radny, i tak aż do chwili obecnej trwało to zmaganie z gospodarzami miasta. W końcu zamontowano lampy. Radość mieszkańców ulicy była tak wielka, że zorganizowali oni natychmiast bal dziękczynny.

Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że to właśnie dzięki obecnym władzom ten kaganek cywilizacji dotarł do Boryszewa, za co mieszkańcy ulicy Litewskiej dziękują zarządowi miasta.

W.A.Ch

W najbliższych numerach:

Nasze dni są policzone ● Dziecko przed telewizorem ● Zawód – księżniczka ● Decyzje Rady i Zarządu Miasta Sochaczewa ● Najlepsze i najgorsze prognozy ● Krzyżówka ● Tygodniowy program TV

**ZIEMIA
SOCHACZEWSKA**

**TYGODNIK
SAMORZĄDU LOKALNEGO**

Redaguje zespół. Redaktor Naczelny – **Eugeniusz Wąsik**; sekretarz redakcji – **Andrzej Bał**; Janusz Nocuń – dział graficzno-techniczny; Janusz Sufalak – dział społeczny; Renata Wysocka – administracja. Stale współpracują: **Stawomir Burzyński, Wiesław A. Chmielewski, Maria Gołkowska, Paweł Fijałkowski, Mieczysław Kobek, Marek Kruczyk, Katarzyna Majchrzak, Janusz Rogulski, Paweł Rożdżewski, Agata Rybicka, Janusz Wlazło.**

Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: **96-500 Sochaczew ul. Wąska 17, tel.: 220-79.** Redakcja i Biuro Ogłoszeń są czynne w dni powszednie w godzinach: 9⁰⁰–16⁰⁰. Adres do korespondencji: **96-500 Sochaczew skrytka pocztowa 38.**

Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie. Skład i łamanie: **NOT-Sigma Spółka z o.o.** Warszawa ul. Stołeczna 21. Druk: **POLIGRAFIA** – Sochaczew, Al. 600-lecia 52

Ogłoszenia: drobne – 1 słowo kosztuje 2 tysiące złotych; ramkowe – 1 centymetr kwadratowy kosztuje 5 tysięcy złotych.

Namawiamy do zamieszczania ogłoszeń wielokrotnych, udzielamy korzystnych rabatów. Istniejący przy Redakcji pion graficzno-techniczny oferuje swoje usługi w zakresie: projektowania i wykonywania wszelkich druków okolicznościowych, przygotowywania i wykonywania ulotek i innych publikacji okazjonalnych, projektowanie i wykonywanie ogłoszeń naściennych oraz plakatów, wszelkich innych zamówień dotyczących działalności poligraficznej.

Pruszków– Sochaczew

Dokończenie ze str. 1

z Warszawy. W spotkaniu wzięli udział: Stefan Gieratto-
wski i pani Salerno di Colonna
oraz przedstawiciele władz
dystryktu.

Niemcy wezwali Komitet
sochaczewski, by zajął się
sprawami uchodźców, którzy
będą przyjeżdżali transporta-
mi i muszą być rozlokowani po
wsiach okręgu. Komitet so-
chaczewski, któremu podle-
gały także podjęcia wszelkich
możliwych działań w celu
udzielenia jak największej po-
mocy warszawianom.

Po spotkaniu Komitet podjął
gorączkowe przygotowania
do przyjęcia ewakuowanej lu-
dności Warszawy, jednak
transporty nie nadchodziły.
Główny nurt, jak wiadomo,
skierowany został na Łowicz.
Zapełniały się również miejs-
cowości położone bliżej Pru-
szkowa, gdzie kierowano
przede wszystkim chorych.
Mimo zorganizowania kilku-
dziesięciu szpitalików – tylko
na odcinku Warszawa – Gro-
dzisk było ich ponad dwadzie-
ścia – sytuacja stawała się
szybko bardzo trudna. Z obo-
zu pruszkowskiego wypusz-
czano wciąż nowe grupy cho-
rych potrzebujących pomocy,
zaczynało brakować medyka-
mentów. Chorych wysyłało
już nie tylko do Milanówka,
Piastowa, Tworek i innych po-
bliskich miejscowości lecz co-
raz dalej – do Konstancina,
Skolimowa, Piaseczna, Grój-
ca, Żyrardowa, Skierniewic
i Łowicza.

Tymczasem w ciągu tygod-
nia przybyło na teren Socha-
czewa zaledwie 200 osób, któ-
re skierowano na kwatery i za-
rejestrowano jako podopiecz-
ne Komitetu. Działacze socha-
czewscy z niepokojem stwier-
dzili, że uchodźcy pozbawieni
są cieplejszej odzieży i takie-
goż obuwia. Zapasy będące
w posiadaniu Komitetu miały
znaczenie raczej symbolicz-
ne. Zresztą Sochaczew pod
względem zasobów był w po-
dobnej sytuacji jak i inne po-
wiaty. Na szczęście i ku za-
skoczeniu Komitetu zapowie-
dzone transporty nie nadcho-
dziły. W dodatku 16 sierpnia
policja niemiecka organizo-
wała w mieście łapanie tych
uchodźców, którzy przybyli tu
na własną rękę i dotychczas
nie byli zarejestrowani. Schwy-
tanych zgromadzono

w sali kina, a następnie wy-
wieziono w nieznanym kierun-
ku. Nie potwierdzone wieści
mówiły, że odstawiono ich do
oboju w Pruszkowie.

Chronienie Sochaczewa
i okolic przed „najazdem” war-
szawian było podyktowane,
jak się wydaje, asekuracją
władz dystryktu warszawskie-
go, które po wybuchu Powsta-
nia osiedliły się w Sochaczew-
ie i chciały prawdopodobnie
zaoszczędzić sobie kłopotów,
jakich – co łatwo było przewi-
dzieć – wysiedleni mogli przy-
sporzyć. Dlatego też interno-
wanych w pruszkowskim obo-
zie starano się wysłać jak
najdalej na zachód i południe.

Jednak we wrześniu tereny
podległe PolKO w Sochaczew-
ie zapełniły się warszawia-
nami; w początku października
w Sochaczewskim znalazło
się około 75 000 mieszkań-
ców stolicy, z czego zarejest-
rowanych było 62 300 osób. Do
tej liczby dodać należy 12 000
wysiedlonych z innych tere-
nów. Należało więc nakarmić
i jakoś zabezpieczyć przed
nadchodzącymi chłodem
87 000 osób. Obecność takiej
masy ludzi sprawiła, że na
jedną izbę przypadać zaczęło
do siedmiu osób.

Miejscowe RGO przy pomo-
cy ludności zaopatrywało rów-
nież wiele transportów prze-
chodzących przez Żyrardów
i Sochaczew, skierowanych
bądź na roboty do Niemiec,
bądź na teren GG.

18 sierpnia przyjechał do
Sochaczewa dr Teszner. Przed
czekającym go następ-
nego dnia spotkaniem ze sta-
rostą okręgowym Gramsem
doktor zapoznał się z sytuacją
w Pruszkowie i Sochaczewie.
Tak przygotowany stawiał się
następnego dnia o dziewiątej
rano w kwatrze starosty. Tu-
taj bez owijania w bawełnę
przedstawił sytuację w Socha-
czewskim i Łowickim. Mówił
o braku leków, ubrań, a także
środków finansowych potrze-
bnych na zakupy odzieży przed
zbliżającą się zimą. Mówił,
że wielu uchodźców zwracało
się do niego ze skargami na to,
że ich rodziny zostały rozdzielone
poprzez wywiezienie na roboty do
Niemiec na przykład ojca i matki,
a pozostawienie na pastwę
losu samych dzieci.

(Cdn.)



Uroczystość odsłonięcia „Ściany Pamięci”
Fot. MAREK KRUCZYK

SZALOM znaczy pokój

Dokończenie ze str. 1

pomnieniem: przede wszystkim **Paw-
łowi Fijałkowskiemu** i **Barbarze Gru-
berskiej-Skiba**, a także panom **Kaka-
reko** i **Janowi Wasilewskiemu**. Składa
też podziękowanie Żydom sochaczew-
skim z całego świata. I oddaje pod
opiekę władzom miasta i jego mies-
kańcom cmentarz i symboliczną mo-
gилę, „aby zostały na wieki wieków,
upamiętniając życie i śmierć, czas
terroru hitlerowskiego, głodu i mę-
czeństwa, będąc symbolem szacunku
dla tych, którzy zginęli okropną śmier-
cią; aby też były świadectwem dla
przyszłych pokoleń do porozumienia
bez nienawiści, bez antysemityzmu,
do współpracy między Polską i Iz-
raelem, dla dobra dwu narodów, dwu
państw, jak to powiedział podczas
swej wizyty prezydent Lech Wałęsa”.

Zabiera głos **Paweł Grajak**, prze-
wodniczący Rady Miejskiej. W pięk-
nym przemówieniu przypomina to
wszystko, co łączyło w Sochaczewie
społeczność polską i żydowską. Mówi
o pięciu wiekach wspólnej historii,
zakończonych w sposób tak okrutny.
Wspomina tych, co przez stulecia
znajdowali tu miejsce wiecznego spo-
czyнку, a wśród nich sławnego cady-
ka Abrahama Bornsztajna. „Tym
wszystkim wymienionym i nie wymie-
nionym, których prochy skryła ta zie-
mia, chciałbym się nisko pokłonić
i wyrazić wiele szczerzego szacunku
w imieniu własnym, władz miasta
oraz mieszkańców” – mówi na zakoń-
czenie. Kilka ciepłych zdań dopowia-
da wiceburmistrz **Lucyna Michejda**.

Przemawia **Szloma Friedman**,
przewodniczący Związku Sochaczew-
ian w Izraelu. Tony bardzo osobiste
brzmia w wypowiedzi **Leona Firsten-
berga**. Mówi o swoich losach i o blis-
kich leżących na tym cmentarzu.
Dziękuję mieszkańcom za to, że zni-
szczony kirkut nie został zabudowa-
ny. Druga część jego wystąpienia bu-
dzi we mnie jednak mieszane uczu-
cia. Nie jestem pewna, czy cmentarz
i żałobna uroczystość jest najbardziej

stosownym miejscem do podejmowa-
nia dyskusji z radnymi na temat na-
zw ulic i streszczenia napisanych na
ten temat artykułów. Pouczający ton
brzmi w takiej chwili niemiło i psuje
podniosły nastrój, jaki do tej pory
panował. Myślę jednak, że sochaczew-
ska Rada nie będzie małostkowa
i jeżeli wróci pod obrady sprawa ulicy
Abrahama Bornsztajna, zapomni
o słowach, podyktowanych zapewne
przez emocje.

Osobistym wspomnieniem poświę-
cone są słowa **Róży Weinberg**, żony
powojennego wiceburmistrza Socha-
czewa, zabitego w nie wyjaśnionych
okolicznościach.

W imieniu Komitetu Patowania Śro-
dowiska Naturalnego i Kulturalnego
Bzury występuje **Witold Bender**, rów-
nocześnie członek Towarzystwa
Opieki nad Zabytkami.

Ostatnie słowa – po hebrajsku
– mówią młodzi. Najpierw **Jan Matok**
– przedstawicielka tego pokolenia so-
chaczewian, które już urodziło się
w Izraelu. Nie rozumiem tekstu, ale
zauważyłam ją już przedtem, kiedy
skrupulatnie filmowała każdy punkt
uroczystości, a w czasie modlitw za
zmarłych płakała, płakała... I teraz
głos jej załamuje się. Potem kilka
zdań od swojego dziadka przekazuje
młody **Światłowski**. Wieńce pod po-
mnikiem składają przedstawiciele
Światowego Związku Sochaczewian
oraz władze miasta.

Uroczystość zbliża się do końca,
sochaczewscy Żydzi śpiewają jesz-
cze dwa hymny: izraelski i polski.

Spotykamy się potem w parku pod
pomnikiem poległych we wrześniu
1939 roku. Zostaje odczytana lista
nazwisk Żydów – żołnierzy Wojska
Polskiego, którzy oddali życie w bit-
wie pod Sochaczewem. Ustalił ją nie-
zmordowany w tropieniu przeszłości
radny Jan Wasilewski. Wiązanki kwia-
tów – biało-czerwona od sochaczew-
skich Żydów, żółta – od sochaczew-
skich Polaków.

MARIA GOŁKOWSKA

„Rok 1968. W dzielnicy Sochaczewa zwanej Boryszew była szkoła nr 2 licząca około 800 dzieci. Po usunięciu religii ze szkoły dzieci przychodzili na katechizację do Sochaczewa (2–3 km). Powstała myśl, żeby w pobliżu szkoły otworzyć punkt katechetyczny. Wynajęto pomieszczenie w domu, który nazywał się „Baderówką”, od nazwiska właścicieli – Baderowie (dawni właściciele).

Ks. H. Konowrocki naprawę zaczyna działać. W drewnianej stodole wymurowano ścianki z cegieł, deski rozebrano i powstał budynek murywany, w którym zamieszkał. Jako rolnik zakłada gospodarstwo. Sprowadził 500 kurcząt – hodowla kur. Potrzebne pomieszczenie na paszę – wykorzystajmy strych. Uzyskał pozwolenie na podwyższenie dachu, mury idą w górę – powstało piętro. Władze zauważyły, roboty zatrzymały. Zaczął padać deszcz, padał kilka dni, budynek się niszczy. Na interwencję Księdza, architekt każe nakryć prowizorycznie. Skorzystano – położono normalny dach.

Ponieważ pomieszczenie na kury wygospodarowano w dawnej stodole, więc strych był już niepotrzebny. Usu-

Ks. Zygmunt Dejcński Wspomnienia (14)

jak Ks. Konowrocki Henryk (nie mieszać z Kazimierzem Konowrockim – stryjeczny bratem) – rzadko się spotyka. Pracował na wielu frontach żeby „Ośrodek duszpasterski” zorganizować. Może trochę chaotycznie, ale z uporem z wielkim poświęceniem dokonał swego..

Lubił pracę z młodzieżą i za tę pracę z młodzieżą pięć i pół roku siedział w więzieniu. Tutaj w Boryszewie rozpoczął od młodzieży: sumienia katechizacja dzieci, wprowadzał różne nabożeństwa i bardzo pobożnie je odprawiał, organizował pielgrzymki do Sanktuariów maryjnych. Wyjeżdżał ze starszą młodzieżą do Bukowiny Tatrzańskiej (dwa turnusy po dwa tygodnie każdy). Nawet organizował transporty z żywnością dla tej młodzieży, tam były trudności z żywnością. Kontakty z ludźmi ułatwiają duszpasterzowanie, czasami się narażał bo był wymagający... Pewnej niedzieli ogłosił, że będą rekolekcje wielkopostne w kaplicy (pierwsze rekolekcje).

Wówczas przyszła mi nowa, niezamierzona myśl, jakby natchnienie, żeby odwrócić sprawę... Rozpoczynam: Panie Przewodniczący – to co się stało w Boryszewie należy zawdzięczać władzom państwowym, władze państwowe ponoszą winę. – „Jak to?” poderwał się na fotelu mój rozmówca, „co Ks. Dziekan mówi?”.

Ks. Konowrocki przez 9 lat był proboszczem w Mikołajewie. Za podatki (niesprawiedliwe, wygórowane), których nie mógł płacić zabrano mu inwentarz żywy (prowadził gospodarstwo) i martwy (meble z plebanii... nawet fortepian), stąd miał żal do władz państwowych. Ponieważ prowadził gospodarstwo, uprawiał ziemię parafialną, więc miał dochody z tej ziemi. Za pieniądze uzyskane za zbiory (cebula, buraki, len itp.) kupił samochód osobowy – starą „warszawę”. W Sochaczewie podstępnie zabrano mu prawo jazdy pod pretekstem, że nie ma dobrego zdrowia, był więziony, nie może prowadzić samochodu. Wobec tego Ks. Konowrocki sprzedał samochód i kupił działkę, na której stał stary, nadający się do rozbioru dom (rudera). W tym domu zamieszkał, jak zamieszkał to i Mszę św. odprawia – więc co się stało? Czy już Mszę św. zabranicie mu odprawiać? Dlaczego robicie zamęt, sieje cie niepokój w mieście i okolicy? Do kogo macie pretensję? Kto tu zawinił?

„Zastrzeliłem” Przewodniczącego, skapitulował, inaczej zaczął mówić: „to co mamy z nim zrobić, co Ks. Dziekan radzi?”

– Przede wszystkim należy go traktować jak normalnego obywatela Polski

Parafia Matki Bożej

Dwie izby: w jednej salka katechetyczna, w drugiej szatnia. Przez dwa lata, dwa razy w tygodniu dojeżdżał ks. Prefekt z Sochaczewa i uczył dzieci. Czasami odprawiał Mszę św. dla dzieci w ramach katechizacji. Gromadzi się trochę ludzi, trzeba odprawiać w każdą niedzielę. Powstał „szum”, władze państwowe się zaniepokoiły, wezwały ks. Proboszcza na rozmowę. Wyjaśniłem, że to nauka religii, a skoro przyjdą starsi? – trudno ich wypędzać.

Tworzy się „Ośrodek duszpasterski” – może w przyszłości parafia? Rozpoczęto przygotowania. Pani Jarzębska odstąpiła jeden pokój dla księdza, żeby mógł odpocząć w czasie przerwy między lekcjami. Trzeba kupić ten domek i plac – ok. 1 ha ziemi. Prześwietnia Kuria wyraża zgodę. Właścicielka domu – Onichimowska – mieszka w Ursynowie. Nawiązałem kontakt. Kupić! – ale jak? Na parafię nie można, notariusz nie sporządzi aktu – parafii nie wolno nic sprzedawać. Ks. Proboszcz mógłby kupić na swoje nazwisko, ale działka rolnicza, trzeba mieć prawo prowadzić gospodarstwo – w Seminarium takich dyplomów nie dawano. Proponuję parafianom (gospodarzom-rolnikom) – nie ma chętnych. Mają swoje gospodarstwa, przy dokupieniu ziemi podatek wzrośnie.”...

„...w porozumieniu z Ks. Proboszczem Henrykiem Konowrockim – parafia wyasygnowała pieniądze – akt notarialny sporządzony został na Ks. Henryka Konowrockiego, proboszcza z Mikołajewa. ...Kuria Metropolitalna warszawska zwolniła ks. Henryka Konowrockiego z (funkcji) proboszcza parafii Mikołajew i uczyniła go Rezydentem w parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie ze skierowaniem do pracy duszpasterskiej przy kaplicy filialnej w Sochaczewie-Boryszewie. W związku z powyższym, Ks. Dziekan Zygmunt Dejcński w dniu 1 października 1971 roku przekazał parafię Mikołajew ks. Aleksandrowi Smogorzewskiemu, który dotychczas pracował jako wikariusz w parafii św. Andrzeja w Warszawie (ul. Chłodna 9).

Ks. Konowrocki zamieszkał na plebanii w Sochaczewie, na Boryszew codziennie dojeżdżał, żeby coś tworzyć. Wspólnymi siłami udało się zdobyć mieszkanie dla dwóch rodzin w Sochaczewie. Mamy już do dyspozycji więcej pomieszczeń.

nięto zatem sufity i podwyższono o piętro kaplicę. Jeszcze należy zaznaczyć, że jedną z lokatorek była p. Jarzębska, która zajmowała dwa pokoje. Kiedy wygospodarowano dla niej mieszkanie w dawnej stodole,

Nieustającej Pomocy

chętnie się przeniosła oddając dwa pokoje na kaplicę. Pani Jarzębska – zacności człowiek, wielkiej kultury i poświęcenia dla sprawy Bożej. Opiekowała się wszystkim podczas nieobecności Księdza w parafii. Wkrótce jednak zmarła w wieku lat 80.

Kaplica obszerna, wiernych przybywa na nabożeństwa, dzieci się cieszą, bo mają blisko – jak one nazywały – do kościoła. Przestrzegaliśmy często Ks. Konowrockiego – uważajcie, żeby to wam nie runęło, tyle przeróbek. Był jednak inżynier, który tym kierował nie ujawniając swego nazwiska. Zaciągano żelazne belki, wzmacniano mury, nawet wieża – dzwonnica doszła, zawieszono dzwony – i wszystko się trzyma.”...

„To wszystko działo się wbrew woli władz powiatowych, gdyż prośby o pozwolenie nie odnosili skutku, były ignorowane. Wszystkie te poczynania uderzały w dziekana sochaczewskiego. Kilkakrotnie byłem wzywany na rozmowy do władz powiatowych.

Materiały budowlane dostarczała przeważnie parafia macierzysta (św. Wawrzyńca), część zdobywano poza Sochaczewem, gdyż na miejscu nie było wolno było księdzu sprzedawać. Pracowników, za wykonane prace (w pierwszym roku) całkowicie wynagradzał dziekan sochaczewski, pieniądze na zakup materiałów z kasy parafialnej św. Wawrzyńca. Milicja prawie codziennie zaglądała żeby sprawdzić co się tam robi. Wypędzano ludzi z roboty, spisywano ich nazwiska – to ludzi odstraszało od pracy przy kościele, nawet w czynnie społecznym. Ukradkiem, wieczorami, dorywczo, powstawało poważne dzieło – „filia parafii”. Żeby ludziom dodać odwagi sam rektor ubierał się w „mundur” roboczy i pracował razem z robotnikami. Tak pracowitego człowieka

Władze państwowe oburzone, „partia” krzyczy – „zamknąć go”. Otrzymuję wezwanie do powiatu. Przewodniczący... przyjął mnie opryskliwie, z pytaniem: „co się dzieje w Boryszewie?” – nic nie wiem, odpowiadam.

w Sochaczewie-Boryszewie

„To niemożliwe, żeby Ksiądz Dziekan nie wiedział – przecież On tam rekolekcje dla ludzi będzie odprawiał”. – Postaram się sprawdzić. – „On jest niepoprawny, stale coś buduje, przebudowuje, to bez pozwolenia. Niech Ks. Dziekan wpłynie, żeby się uspokoił”... Proszę zwrócić się do Kurii – odpowiadam. „My do Kurii zwracać się nie będziemy” wobec tego ja będę z nim rozmawiał, odpowiedziałem.

Rozmowa potoczyła się dalej, ale już w łagodniejszym tonie, spokojnie.

Ludowej. Pozwolić, żeby go zameldowano w Sochaczewie, gdyż dotychczas mieszka bez zameldowania. Zbliży się termin głosowania – pozwolić mu głosować, zwrócić zabrane rzeczy. On pięć lat siedział w więzieniu, stracił zdrowie i stracił zaufanie do dzisiejszych władz państwowych. – Wszystko (co mówiłem – JK) zostało zanotowane. Podobnych rozmów było wiele – w sprawie budowy kościoła, podatków, katechizacji, pielgrzymek, procesji, wizytowania parafian itd.”

Opracował
JERZY KAZMIŃSKI

P.S. Na tym kończy się regularny tekst wspomnień Księdza Prałata Zygmunta Dejcńskiego spisanych kilkanaście lat po dziejach się wydarzeniach. W zakończeniu Autor zanotował w charakterze kalendarium, kilka charakterystycznych dat związanych z tworzeniem parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Boryszewie, poczynając od 5.X.1971 do 20.I.1981 r., z których dwa ostatnie zapiski przytoczę:

„15.XII.1980 r. – Dekretem JEm Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski zostaje utworzona parafia p. wezw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Sochaczewie-Boryszewie. Dekret wchodzi w życie z dniem 1.I.1981 r.

20.I.1981 r. – Ks. Józef Kwiatkowski otrzymuje nominację na proboszcza, a 12.II.1981 r. dziekan sochaczewski Ks. Prałat Zygmunt Dejcński dokona uroczystego wprowadzenia na to stanowisko.

Rok 1984 – rozpoczęcie budowy nowego Kościoła. „Szczęść Boże”. „Sochaczew, 12.X.1984 roku”.

Za kulisami władzy ● Depesze ● Plusy ● Minusy

Depesze

BELWEDER: Prezydent RP spotkał się z pracownikami telewizji. Lech Wałęsa powiedział m.in.: „wygrywanie dostępu do tv przez różne partie musimy przeżyć. Nie mamy możliwości oczyszczenia przez więzienia i represje, ani zbudowania innej telewizji.” L. Wałęsa zaproponował również, na pytanie o dostęp w czasie kampanii wyborczej do tv poszczególnych kandydatów: „Niech sobie brzęczą po 24”. Nowomianowany szef katowickiego ośrodka telewizyjnego zapewnił Prezydenta L. Wałęsę: „Będziemy pańskimi pacholkami”.

BELWEDER: Podczas wizyty w siedzibie NATO Prezydent Lech Wałęsa powiedział: „Polska uważa, że przedłużeniem KBWE powinna być ciężka ręka Paktu Atlantyckiego”, czym całkowicie zaskoczył sekretarza generalnego NATO Manfreda Woernera, który nawet nie marzy o takiej roli Paktu.

BELWEDER: Na konferencji prasowej po zakończeniu wizyty w Izraelu Prezydent Lech Wałęsa ujawnił ściśle ukrywaną tajemnicę państwową o polskiej pomocy w emigracji radzieckich Żydów do Izraela. Od czerwca 1990 r. przez Warszawę wyemigrowało z ZSRR do Izraela ponad 50 tys. osób. Żydów odlatujących z lotniska Okęcie chronią pracownicy policji, grupy antyterrorystycznej oraz agencji wywiadu izraelskiego „Mossad”.

BELWEDER: Maciej Zalewski, sekretarz Rady Bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta podczas pobytu polskiej delegacji w Waszyngtonie poinformował amerykańskich gospodarzy o planowanym odwołaniu Leszka Balcerowicza ze stanowiska ministra finansów. Rzecznik prasowy Prezydenta RP wyraził oburzenie wobec wyznania pracownika Kancelarii Prezydenta: „M. Zalewski nie miał żadnego pełnomocnictwa do wypowiadania się w tej sprawie. Prezydent wyraża zdecydowany sprzeciw i naganę.”

BELWEDER: W związku z planowanym przekształceniem Ministerstwa Obrony Narodowej w resort cywilny, Prezydent RP rozważa sprawę obsady stanowiska ministra. Wysuwane są następujące kandydatury: Lech Kaczyński, Jacek Merkel, ministrowie stanu w Kancelarii Prezydenta, Krzysztof Jan Żabiński, szef URM, Wojciech Włodarczyk, sekretarz Krajowego Komitetu Obywatelskiego, Dr Jerzy Milewski, dyrektor Biura Zagranicznego NSZZ „Solidarność” w Brukseli. Doradca w Kancelarii Prezydenta zapowiedział gruntowne zmiany kadry kierowniczej wojska, do stopnia pułkownika włącznie.

BELWEDER: Zdzisław Wierzbicki z Opola urażony stwierdzeniem Prezydenta RP, że nie wszyscy Polacy rozumieją istotę reform dokonywanych w Polsce wniósł przeciwko Lechowi Wałęsie pozew o obrazę narodu polskiego.

BELWEDER: Kancelaria Prezydenta zatrudnia 19 osób na stanowiskach kierowniczych w systemie „R”, płacąc im w skali rocznej wynagrodzenia w łącznej wysokości 122 mld zł. Tak licznej i tak wysoko opłacanej kadry kierowniczej nie zatrudnia w Polsce żaden urząd państwowy.

BELWEDER: Rzekoma wypowiedź dla prasy, podczas pobytu w USA, Macieja A. Zalewskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta o zamiarze rekonstrukcji rządu premiera Jana K. Bieleckiego i dymisji wicepremier L. Balcerowicza skutkuje zaostreniem podziałów politycznych w kraju oraz walki wyborczej. Minister Lech Kaczyński oskarżył prof. B. Geremka, o szerzenie „ćwierćprawd”, prowokację polityczną, szkodzącą interesom państwa. Zdaniem min. Sławomira Siwka załóżnikiem wypowiedzi min. M. Zalewskiego ma na celu osłabienie autorytetu Prezydenta RP, podważenie bardzo dobrych stosunków Polski z USA oraz wprowadzenie do kampanii wyborczej „elementów nieprawdy i psychozy”. Min. Kaczyński skrytykował za udział „w kampanii przeinaczeń” redakcje: „Życia Warszawy”, „Kurierza Polskiego”, „Trybuny”, „Polityki” i „Gazety Wyborczej”.

BELWEDER: Senator Jarosław Kaczyński przychylił się do opinii nieujawniania listy byłych współpracowników Służby Bezpieczeństwa: „Należę do nielicznych, którzy znają te listy. Jest tam wiele nazwisk bulwersujących. Jednocześnie nie ma żadnego dowodu, że te listy i te materiały nie są sprofanowane. Ich ujawnienie wywołałoby wstrząs, ale jednocześnie mogłoby wielu, a może nawet i wszystkim uczynić ogromną krzywdę. Bo nie ma żadnej metody, żeby udowodnić, że dany zestaw papierów nie jest bardzo dobrze zrobionym fałszykiem”.

BELWEDER: Uwagę opinii publicznej ściąga działalność sieci spółek nomenklaturowych: „TELEGRAF”, „VERS PRINT”, RDS „BANKIER”, RDS „CASINO”, „RDS CENTRUM”, „RDS TANK”, oraz „RDS SERVICE”, ściśle powiązanych ze sobą więzami kapitałowymi. Założycielami i udziałowcami spółki – matki „TELEGRAF” są osoby zajmujące najwyższe stanowiska w Kancelarii Prezydenta RP: bracia Lech i Jarosław Kaczyńscy, Maciej A. Zalewski z żoną Małgorzatą, Jacek Maziarz i inni. Spółkę-matkę „TELEGRAF” założono z kapitałem zakładowym w wys. 250 mln zł, po trzech miesiącach działalności jej kapitał wzrósł 144 razy, do kwoty 36,5 mld zł. Spółka zajmuje się handlem papierosami, obuwiem sportowym oraz napojami. Jak na razie niezwykle efektywna ekonomicznie działalność sieci spółek nomenklaturowych nie wywołała zainteresowania ani władz podatkowych ani prokuratury.

BELWEDER: Minister stanu w Kancelarii Prezydenta Sławomir Siwek oraz Jarosław Kaczyński zasiadają we władzach Fundacji Prasowej „Solidarność”. Zarząd miasta Warszawy wydzierżawił Fundacji na 10 lat budynek w Warszawie przy ul. Aleje Jerozolimskie 125/127, użytkowany wcześniej przez zlikwidowane Warszawskie Wydawnictwo Prasowe, za czynsz w wysokości 50 tys. zł za 1 m² powierzchni budynku. Fundacja natychmiast podnajęła wydzierżawiony lokal różnym redakcjom i spółkom, pobierając czynsz w wys. 97 tys. za 1 m². Fundacja płaci miastu tytułem dzierżawy 338 mln zł miesięcznie, drugie tyle wynosi jej zysk. Władze miasta, zasłaniając się tajemnicą ha-

ndlową odmawiają podania przyczyn, dla których wydzierżawiono budynek bez ogłoszenia przetargu przy tak niskim czynszu. Nie znane pozostają również wynagrodzenia członków władz Fundacji.

URZĄD RADY MINISTRÓW: Solidarność Rolników Indywidualnych uchwaliła kolejny protest przeciwko polityce rolnej rządu. Zobowiązano członków do opłacania w naturze, płodami rolnymi, wszelkich opłat na rzecz Skarbu Państwa. Ilości dostarczanych produktów za podatki wyliczą ośrodki doradztwa rolniczego. Solidarność RI wycofała też swoich przedstawicieli z prac Agencji Rynku Rolnego. Krajowy Komitet Protestacyjny ZRKiOR wezwał rolników do niepłacenia zobowiązań pieniężnych wobec państwa oraz do blokowania dostaw żywności z zagranicy.

URZĄD RADY MINISTRÓW: Według obliczeń OPZZ wydatki na cele mieszkaniowe wyniosły w marcu br. w pracowniczym gospodarstwie domowym: 1-osobowym – 247 tys. zł, 2-osobowym – 354 tys. zł i 4-osobowym – 574 tys. zł. W drugim kwartale br. wydatki rodzin pracowniczych na mieszkania wzrosły o podwyższone opłaty za dostawy energii elektrycznej, gazu i wody. W II półroczu br. ma nastąpić dalszy wzrost czynszów mieszkaniowych. Od 20 do 30% użytkowników mieszkań komunalnych i spółdzielni zalega z opłatami czynszów.

URZĄD RADY MINISTRÓW: Trwa spór pomiędzy prasą a Komitetem ds. Radia i TV o opłaty za publikowanie w gazetach programów telewizyjnych. Spotkanie przedstawicieli Uni Wydawców Prasy i Czasopism z wiceprezsem Markiem Markiewiczem, z udziałem rzecznika prasowego rządu, nie przyniosło żadnego efektu – wydawcy skierowali sprawę do sądu. Wyrok w tej sprawie będzie miał charakter precedensowy: w przypadku przegrania, wydawcy gazet będą musieli płacić za druk informacji o dyżurach szpitali i aptek, o repertuarze kin i teatrów, itp.

Wizyta ministra przemysłu Andrzeja Zawislaka w ZSRR zakończyła się sukcesem. Wstępnie ustalono listę 150 przedsiębiorstw polskich i radzieckich, upoważnionych do dokonywania między sobą wymiany bezgotówkowej – transakcji barterowych. W ten sposób usunięta zostanie podstawowa trudność w wymianie handlowej Polski i ZSRR, a polskie przedsiębiorstwa, pracujące głównie na rynek radziecki uratowane zostaną przed upadłością.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podpisało umowę z angielską firmą „HARRISON and SONS” na druk nowych polskich paszportów. Zawartą umowę oprotestowuje Wytwórnia Papierów Wartościowych, która zakupiła komplet nowoczesnych maszyn do druku paszportów. Oferta WPW została odrzucona przez MSW pomimo, iż była ona najkorzystniejsza pod względem ceny. Jest to druga decyzja MSW, po zakupie śmigłowców Bella, rodząca duże wątpliwości. Rzecznik prasowy rządu poinformował, że premier Jan K. Bielecki polecił przeprowadzenie szczegółowej kontroli warunków i okoliczności zawarcia umowy z firmą „Harrison and Sons”.

URZĄD RADY MINISTRÓW: Rząd poinformował NSZZ „Solidarność” oraz OPZZ o braku pieniędzy na wypłatę waloryzacji płac dla pracowników sfery budżetowej. Związki zawodowe domagają się pełnej realizacji Ustawy o wynagrodzeniach ze stycznia 1989 r. i odrzucają argumenty rządu. Przewodniczący zespołu płacowego NSZZ „S” Julian Srebrny powiedział, jego związek uważa, że przyczyną obecnych kłopotów jest błędna polityka rządu wobec przedsiębiorstw państwowych. Postawiono domagać się natychmiastowej waloryzacji płac za II kwartał i odrzucić zawierzenie waloryzacji płac na II półrocze. Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele OPZZ.

URM: Senat Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wprowadził odpłatność za naukę na studiach zaocznych. Czesne za semestr nauki wynosi na wydziałach handlu zagranicznego i ekonomiki produkcji po 5 mln. zł, na wydziale handlu wewnętrznego – 4,5 mln zł, na wydziale ekonomiczno-społecznym – 4 mln zł i na wydziale finansów – 3 mln zł. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zajęło stanowiska wobec uchwały Senatu uczelni, naruszającej konstytucyjny zapis o bezpłatnym nauczaniu.

Plusy

Na polecenie premiera Jana K. Bieleckiego, Minister Spraw Wewnętrznych nasilił walkę z przemytem dezorganizującym rynek krajowy. Jak informuje pełnomocnik rządu ds. uchodźców tylko w czerwcu br. przyjechało do Polski 837887 obywateli radzieckich. Szacuje się, że każdy z nich przywozi nielegalnie alkohol i inne towary, po sprzedaży których kupuje 100–200 USD i wywozi je z kraju. W ciągu miesiąca wywożonych jest z kraju tą drogą ok. 80 mln USD. Przy dużym zainteresowaniu opinii publicznej i środków masowego przekazu policja przeprowadziła obławę na radzieckich przemytników pod Pałacem Kultury. Zatrzymano 31 cudzoziemców: Mongołów, Rumunów, Bułgarów i Rosjan, konfiskując 21 butelek alkoholu. W wyniku zaostrej kontroli celnej na punktach granicznych w Medyce i Barwinku skonfiskowano: turystom radzieckim 667 l spirytusu i 130 l koniaku, rumuńskim – 450 l wódki i 100 l spirytusu, turystom polskim – 100 l spirytusu. Polacy w Barwinku awanturowali się, bronili tłuczonych butelek ze spirytusem – interweniowała policja.

Minusy

Nie ucichła jeszcze afera z zakupem śmigłowca BELIA, prezydent RP dotychczas nie odpowiedział na list otwarty Franciszka N. Piaseckiego, potentata amerykańskiego przemysłu lotniczego krytykującego zakup śmigłowca BELIA – a już szykuje się następna. Trzy firmy zagraniczne: „Boeing”, „Airbus” i „McDonella-Douglas” walczą o sprzedaż Polsce swoich samolotów. Wszystko wskazuje – podpisano już list intencyjny – że LOT zakupi samoloty McDonella-Douglas, w firmie proponującej najgorsze warunki współpracy i zagrożonej bankructwem.

Opracował
ANDRZEJ BUJNICKI

W grudniu 1990 r. Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą powiększyło swoje zbiory o nowe, ciekawe eksponaty, Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Sochaczewie przekazał wiele cennych pamiątek dotyczących długiej, bo liczącej ponad 100 lat działalności tej organizacji. Najcenniejszymi spośród ofiarowanych rzeczy są 3 sztandary.

Najstarszy z nich – proporzec z drzewcem – pochodzi z 1880 r., drugi z 1908 r., trzeci natomiast ufundowany został z okazji 100-lecia OSP w Sochaczewie. Spośród innych nabytków należy wymienić pamiątkowe „gwoździe” do sztandarów, zbiorowy portret członków straży w Sochaczewie z 1930 r., księgi pamiątkowe, dokumenty z lat międzywojennych.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Sochaczewie (taką nazwę nosiła początkowo ta organizacja) powstała w 1880 r., jako jedna z pierwszych straży ogniowych w zaborze rosyjskim. Sochaczew, o zabudowie w większości drewnianej, wielokrotnie niszczone był przez wielkie pożary. Po jednym z nich w 1876 r., zrodziła się myśl zawiązania Straży Ogniowej Ochotniczej.

Uzyskanie zgody władz carskich na utworzenie tego typu organizacji wymagało wielu starań. W okresie rozbiorów stowarzyszenia straży ogniowych spełniały inną rolę niż obecne Ochotnicze Straże Pożarne. Na ziemiach zaboru rosyjskiego, które po upadku powstania styczniowego stały się terenem intensywnej rusyfikacji, straże ogniowe były jedynymi zorganizowanymi i legalnie działającymi organizacjami polskimi. Obok walki z pożarami stowarzyszenia te prowadziły żywą działalność kulturalną, spełniając ważną funkcję patriotycz-

na. Teatrzyki amatorskie, koncerty orkiestr, zabawy, musztry, parady, zbiórki były okazją do podtrzymywania polskości.

Dlatego też władze rosyjskie niechętnie legalizowały straże ogniowe. Działalność ich była otoczona ścisłą kontrolą, ludzie kierujący strażami ogniowymi musieli być zatwierdzani przez gubernatora. W 1879 r. dzięki staraniom Władysława Piaseckiego, Bronisława Łuszczewskiego, Władysława Tomickiego, Władysława Garbolewskiego, Karola Fermera uzyskano zgodę władz carskich na założenie straży. Rozpoczęły się intensywne prace organizacyjne – opracowano ustawę Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej, która została zatwier-

Na prezesa Straży Ogniowej w Sochaczewie wybrano Bronisława Łuszczewskiego, obywatela ziemskiego z majątku Jeżówka, naczelnikiem został urzędnik z Sochaczewa Władysław Piasecki. Po wyborze władz wszyscy członkowie Straży Ogniowej Ochotniczej oraz zaproszeni goście wzięli udział w przyjęciu, które odbyło się w Trojanowie. Aby upamiętnić tę ważną uroczystość dr Karol Fermer ułożył „Mazurę Strażacką” a sekretarz Maksymilian Celiński „Pieśń Strażaków Sochaczewskich”.

W latach 1893–1908 naczelnikiem Straży Ogniowej w Sochaczewie był Leon Gołębiowski. Będąc gorącym patriotą, położył on dla tej organizacji wielkie zasługi, broniąc jej przed za-

i Mosz-kim Rechtmanem przystępując do zbierania funduszy na budowę remizy przy Placu Kilińskiego.

Okres 10 lat między 1898 a 1908 r. był bardzo korzystny dla rozwoju Straży Ogniowej w Sochaczewie. Wtedy to przebudowano gruntownie remizę strażacką przy Rynku Trojanowskim, zbudowaną w latach 1883–1886 urządzając w niej salę gimnastyczną, bibliotekę i czytelnię. Tak o tym wspomina Leon Gołębiowski „Z przebudową tej remizy nie mało było kłopotów (...) Władze ówczesne, inaczej mówiąc Rząd Gubernialny, nie zgodził się na projekt, aby był lokal na salę gimnastyczną, jak również i na czytelnię. Ponieważ w tym wypadku była jedyna sposobność do zrealizowania zamierzeń Zarządu Towarzystwa i lokale te były nieodzowną koniecznością dla rozwoju straży – toteż poradzono sobie w inny sposób. Kiedy na przetargu publicznym utrzymał się przy tej robocie przygodny przedsiębiorca Żyd, wówczas Zarząd pragnąc za wszelką ceną doprowadzić swój zamiar do celu prosił Henryka Swierzyńskiego członka Zarządu Straży, właściciela browaru z Trojanowa, aby drogą wzajemnego porozumienia i za zwrotem 400 rubli tytułem kosztów mniemanych zysków przedsiębiorcy – przyjął formalnie na siebie prawa i obowiązki tegoż. Nie licząc się z jakimkolwiek zyskiem.

Zarząd Towarzystwa przystąpił do przebudowania tej remizy sposobem gospodarczym i zgodnie ze swoim zamierzeniem przebudował zarówno lokal na salę gimnastyczną, jak też i na czytelnię”. Obok tego w okresie tym zbudowano drewnianą wspinacznicę wraz z wieżą obserwacyjną oraz uzupełniono wyposażenie.

**Opracował
LESZEK NAWROCKI**

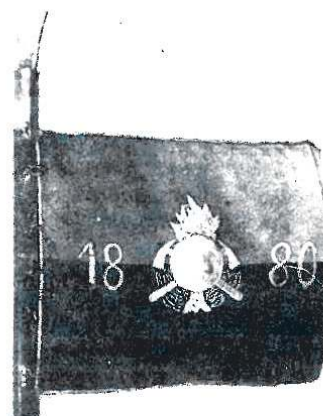
Na zdjęciu: proporzec z drzewcem z 1880 r. Straży Ogniowej Ochotniczej w Sochaczewie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie (1)

dzona przez władze, ułożono szczegółową instrukcję określającą zakres czynności każdego strażaka.

Potrzebne jednak były fundusze. W związku z tym rozpoczęto akcję składową na rzecz organizującej się straży, urządzano koncerty i przedstawienia amatorskie. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczono głównie na zakup wyposażenia. Zakupiono m.in. uniformy strażackie, kaski, drabiny, bosaki, siekiery, topory. Ponadto magistrat miasta przekazał straży dwie sikawki skrzynkowe, 10 beczek, 12 bosaków i kubłów, 1 sikawkę ssąco-tłoczącą firmy „Bothe” oraz hydrofor.

Uroczyste otwarcie Straży Ogniowej Ochotniczej w Sochaczewie nastąpiło 9 lipca 1880 r. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, które odprawił ks. dziekan Franciszek Siennicki odbyły się wybory.



kusami władz carskich. W 1900 r. zorganizował orkiestrę strażacką na czele której stanął kapelmistrz Jaworski. W tym samym roku Leon Gołębiowski wraz z Henrykiem Swierzyńskim, Wacławem Przedpełskim

Miłość Murzyna

Mówi się, że „ślub to pierwszy krok do rozwodu”. Zwłaszcza u nas, kandydaci przechodzić powinni ciężkie szkolenia i właściwe testy światopoglądowe.

W naszym katolickim kraju śluby, a co za tym idzie powinności posiadania liczego drobiazgu z przedstawicielami obcych ras, kultur i religii powinny być jak najprędzej zabronione, lub choćby piętnowane publicznie. Wyniki badań socjologów z Uniwersytetu Warszawskiego ukazały nam bowiem obraz tragiczny. Jedynie jedna piąta respondentów nie mogłaby zaakceptować dziecka Polki z Murzynem. Podobnie ocenia się potomstwo z żółtkami i Arabami – 18% negatywnych, a więc poprawnych odpowiedzi i 16%, jeśli chodzi o Żydów. Co sądzi pozostała większość, strach pomyśleć.

Idiotyczna łatwość i przypadkowość, z jaką każda para może stać się

małżeństwem, jest demoralizująca. Myślę, że trzeba szybko coś z tym zrobić. Otuchy nieco dodają skromne próby naszych władz miejskich, które po oddaniu, lekką ręką, Pałacu Ślubów przeniosły tę instytucję w labirynt korytarzy drugiego piętra Urzędu. Wdrapywanie się ciasną i stromą kłatką schodową, przeciskając się przy tym przez tłum interesantów bywa na ogół wystarczającym sprawdzianem, by wyłapać osobniki chore i nieprzystosowane. Takim i zapewne są kolarowi. Trudno mówić bowiem o zdrowiu, gdy ktoś jest cały żółty lub czerwony. Sprawdzian wykrywa też panny młode w ciąży. A w końcu o to chodzi, by pozbyć się nie tylko chorych, ale i demoralizowanych.

Gdy jednak jakiejś parze uda się dobrać do końca, odnaleźć właściwy pokój oraz ciecia z kluczami, czeka ich wreszcie nagroda. W towarzystwie mistrza ceremonii i kilku zziąja-

nych świadków, mogą przeżyć podniosłe chwile zaślubin i wysłuchać w skupieniu marsza pana Mendelssohna, ubarwionego rytmicznymi odgłosami siorbania oraz dźwiękami dzwonków z mieszanej za ścianką przez urzędników herbaty.

A swoją drogą jak to się wszystko zmienia. Jeszcze kilkanaście lat temu, gdy na wiejskim płocie pojawiał się afisz o lapidarnej treści: „Dziś w Remizie wystąpi murzyn” – stawiała się cała wieś.

SŁAWOMIR BURZYŃSKI



Rys. SŁAWOMIR BURZYŃSKI

**Stomatolodzy całego świata walczą – jak do-
tąd, niestety, mało skutecz-
nie – z próchnicą. Wciągnęli w tę niekończącą się akcję różnych specjalistów. Tym razem sukces odnieśli chemicy. Udało im się wyprodukować cukier, który nie powoduje próchnicy! Znie-
nawidzone przez wszystkie dzieci zdanie – nie jedz dziecińko cukierków, bo popsuje ci się ząbki – traci już na wartości. Można nawet zachęcać dzieci do jedzenia tych nieszkodliwych cukierków, pod warunkiem Drodzy Czytelnicy, że przywieziemy je sobie (cukierki, nie dzieci) ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Danii lub Anglii. W tych państwach produkuje się je już od kilku lat.**

Aby lepiej zrozumieć działanie nowego rodzaju cukru nie zaszkodzi przypomnieć, jak powstaje próchnica. Przede wszystkim musi ona sobie znaleźć odpowiedni teren dla dokonywania spustoszeń. Tym terenem są niestety zęby, w które wyposażyliśmy naszych milusińskich. Jeśli są źle ustawione, dziecko ma zły zgryz, tworzą się strefy, w których automatycznie są zatrzy-

mywane resztki pożywienia. Jeśli ponadto szkodliwie jest zły jakości (a to też cecha dziedziczna), ślina zbyt uboga w immunoglobulinę, a flora bakteryjna w jamie ustnej zbyt aktywna – sytuacja staje się fatalna. Wystarczy kilka zwykłych karmelków, by kryształowobiałe ząbki przekształcić w coś w rodzaju czerniejącej nowoczesnej rzeźby.

Dziedziczność nie jest jedyną przyczyną chorób jamy

się droga dla flory bakteryjnej, zawierającej potworki o takich nazwach jak różnego rodzaju gronkowce, grzyby, pałeczki kwasu mlecznego itp. Lecz nie tu kończy się kariera próchnicy. Po zniszczeniu zęba atakuje dziąsło, a potem wywołuje poważne zakłócenia w pracy innych stref naszego organizmu jak nerki, naczynia krwionośne, zatoki i płuca. Badania statystyczne wykazały, że próchnica plasuje się na



nie służy. Podczas mycia pastę wypłuka się wraz z fluorem. Aby fluor zadziałał należałoby zasnąć z pastą do zębów w buzi. Lepiej więc pić wody mineralne wzbogacone o fluor, lub szczotkować – co jakiś czas – zęby żelem fluoro-
wym i wówczas – co najważniejsze – nie wypłukać go i nie płukać jamy ustnej.

Klasyczną metodą walki z próchnicą jest mycie zębów. Niestety, mniej więcej trzy czwarte społeczeństwa robi to nieprawidłowo i rzadko. A zęby trzeba myć co najmniej trzy razy dziennie, po każdym większym posiłku; a już na pewno po zjedzeniu cukierków.

Można także liczyć, iż już niedługo specjaliści wymyślą szczepionkę przeciw próchnicy. Co nie znaczy, że mamy od dzisiaj nie zawracać sobie głowy myciem zębów. Jeżeli nawet taki specyfik zostanie wynaleziony niebawem – to i tak do Polski dotrze (mam na myśli pożądaną powszechność stosowania specyfiku) w połowie kolejnego stulecia. Oby nie później!

Opr. W.S.

Ratujmy nasze zęby

ustnej. Trzeba także zwracać uwagę na nasze przyzwyczajenia dotyczące odżywiania. Wszelkie pokarmy zawierające cukier: słodczyce, ale także chleb, kukurydza, ryż, ziemniaki są pożywką dla próchnicy. Podobnie sposób przyjmowania pokarmu. Jeśli przez cały dzień coś bez przerwy podgryzamy, pozwalamy na permanentne fermentowanie pokarmu w ustach. A to stwarza dodatkowy problem; nie do pokonania dla zębów.

Teraz, kiedy przedstawiliśmy już aktorów, spójrzmy jak grają. Cukier w kontakcie ze śliną ulega fermentacji. Przekształca się również w kwas. Ów kwas atakuje szkliwo. I właśnie w ten sposób otwiera

czwartym miejscu wśród przyczyn umieralności współczesnego człowieka.

A gdzie tkwią zalety nowego rodzaju cukru? Po prostu nie fermentuje w jamie ustnej! A zatem szkliwo pozostaje nienaruszone i ząbki błyszczą jak nowe.

Jak zapobiegać rozwojowi próchnicy, jeżeli jednak nie mamy pod ręką cukierków nowej generacji? Najlepszym lekarstwem jest fluor – wzmacnia szkliwo zębów i pozwala im się bronić przed działaniem kwasów. Możemy chronić zęby stosując pasty wzbogacone o fluor. Niestety stomatolodzy słusznie zauważają, iż szorowanie zębów takimi właśnie pastami – niczemu

NIEGDYSIEJSZE ORDERY

Ludzie jak to ludzie – złośliwi są, pazerni i zawsze mają władzy za złe. Rząd stara się, wydaje przepisy, przepisy do przepisów, interpretacje do interpretacji, a naród furt tego nie docenia.

Z trudem i mozolem władza, nasza już przecież – no nie? – i kochana, tłumaczy tej bandzie ciemniaków, tym chłopom, tym robotom – gdzie ich miejsce. Przy przestarzałym warsztacie lub w kolejce po zasiłek. A co?

Pewien zagorzały komunista przepytawał mnie przez ostatnich kilka lat jak to było z „tą panią Martą?”. Cemu twórcy przedwojennej sanacji mieli czelność rozstrzeliwać krnąbrnych wieśniaków i lumpenproletariat zgoła setkami? Dlaczego nie wstydzili się rozjeżdżania po zagranicznych kurortach w tym czasie, kiedy prawie całe społeczeństwo klepało sakramencką bidę?

Pułkownicy, bohema i pani Marta. Otóż to – pełna frywolność, pełna dezynwoltura, pełny amok. Oni u siebie byli, we

w jakichś zafajdanych ministerstwach? A, fe! Przecież to było ICH PAŃSTWO. A oni byli nasi. Ergo państwo było nasze – w jakimś sensie – oczywiście.

Mundury, fraki, halsztuki i rumaki; oraz pani Marta. Wy-

Nowy folwark Orwella

*własnym domu. Po ponad stu-
letniej niewoli dźwignęli państwo. Wygrali bitwę z bolszewizmem. Ocalili świat, a najmar-
niej Europę. Świat się nimi zachwycał. Świat ich musiał kochać do skończenia świata. Byli wspaniali. Byli bosczy. Byli niezastąpieni. Byli emanacją najszlachetniejszych odłamów „sarmatyzmu” i „europejskości” – mieszanych w złotych proporcjach.*

Czyż tacy wielcy mogli się zajmować jakimiś duperelami

*wiad cieszył się większym mi-
rem niż państwowa policja. Kontrwywiad był wyżej notowany niż piechociarze. W to-
warzystwie damy kochały asów służb specjalnych. Pełno ich było w parlamencie.*

*Jeżeli historia się powtarza – za drugim razem jawi się już jako farsa. Ano właśnie! Znów mamy za sobą zwycięstwo nad bolszewizmem, wyzwolenie kraju z ponad czterdzie-
stoletniej niewoli, moralne prawo do uzurpowania sobie*

*wdzięczności wszystkich – praktycznie – państw, do niedawna, socjalistycznych. Bohaterowie, herosy. Świat już się nimi ze trzy minuty pozachwycał. Byli bosczy. Byli wspaniali. Byli niezastąpieni. Fraki, smokingi, rauty i bale jałmużnicze. Pancerne volva i tytanowe mercedesy. I wspól-
stwo na właściwym miejscu. W pozycji prosiącej.*

*Co wolno wojewodzie – na przykład łomżyńskiemu – to nie nam, chamom. A te służby, te służby. W lansadach i pre-
tensjach. Te fawory na dobroczynnych imprezach. Panie wicehrabio, pani podstarości-
no, panie pułkowniku – ja wiem, że pan nie jest zwykłym pułkownikiem...*

Wszystkie zwierzęta są równe (wobec prawa), ale niektóre są równiejsze. Tymczasem bracia Kaczyńscy pilnie studiują spis byłych i obecnych współpracowników. Darczyńców i dobrodziejów. Listy tej nie pokażą nikomu, bo inni nie dorośli.

WEG

Inwestycje służby zdrowia naznaczone są chyba piętnem przez Pana Boga. Dowodzą tego liczne przykłady z terenu kraju, gdzie budowy takich obiektów ślimaczą się ponad wszelkie wyobrażenie i często są przerywane. Nie inaczej jest z nowym Szpitalem Rejonowym w Sochaczewie.

Obiekt ten był nadzieją wszystkich: władz miasta, służby zdrowia i mieszkańców. W sytuacji, kiedy stary szpital się „przedawnia” – nowa placówka stwarzała szansę na normalne funkcjonowanie opieki zdrowotnej. Lata biegiły, mury rosły, ale optymizm zainteresowanych – o dziwo – jakby malał. W rozmowach na ten temat pojawiła się wyraźna frustracja, reakcje stały się nerwowe (czego przykład mamy m.in. w dzisiejszym numerze). Zaczęły się rozchodzić plotki, czasami pomówienia, pojawiały się pytania: „kto ma w tym interes”.

Znajomy, człowiek niestary i z perspektywami na długie życie stracił już nadzieję na skorzystanie z nowego szpitala w stosownym czasie. Jednym słowem – trochę duszno.

Czy te opinie są uzasadnione? Nie sądzę, aby należało się nad tym zastanawiać. Teraz najistotniejszym problemem wydaje się być przyszłość szpitala, a więc: czy w ogóle, a jeżeli tak to kiedy może zostać oddany do użytku oraz jakim kosztem to się odbędzie?

Obiecujący początek

Idea budowy nowego szpitala nie miała oponentów. Był potrzebny, możliwość jego realizacji wydawała się bezsporna.

W sierpniu 1983 r. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zadecydowało, że projekt odpowiada wymogom typowego szpitala rejonowego. Powstać ma szpital na 277 łóżek (w tym 5 stanowisk do dializy) i o pięciu oddziałach: dziecięcym, wewnętrznym, chirurgicznym, ginekologiczno-położniczym i psychiatrycznym. Inwestorem głównym został obecny Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Skierniewicach. Rola inwestora zastępczego – a więc

Hibernacja

fachowego organizatora wszystkich prac – przypadła Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji w Skierniewicach (obecnie, po reorganizacji, Wojewódzki Zespół Realizacji Inwestycji). A więc para buch, koła w ruch.

Zaczęło się dosyć pikantnie, bo – jak wspomina szef zespołu d/s budowy szpitala **mgr Cyprian Kasprzycki** – budowę rozpoczęła... milicja, usuwając spod spychacza protestującego obywatela. Niemniej jednak, po pokonaniu tej i paru jeszcze innych, pomniejszych przeszkód – w połowie 1984 r. rozpoczęto budowę tzw. „Kubatury”. Ważna data.

Wtedy – podobnie jak i obecnie – nie było dobrych czasów dla inwestycji, a to z powodu braku „mocy przerobowych”. Jakich forteli trzeba było użyć, aby zwabić wykonawców – wie dobrze ówczesny wojewoda skierniewicki i kilka jeszcze osób. Bardzo pomocne okazały się władze Sochaczewa, kierując na budowę licznych wykonawców z terenu miasta. Pracowało równolegle kilkanaście firm, co stwarzało wprawdzie pewne problemy organizacyjne i komplikowało koordynację prac, jednak robota posuwała się. Inna sprawa, że – jak twierdzi **mgr inż. Andrzej Gradkowski**, wicedyrektor WZRI – przez kilka kolejnych lat borykano się z niedoborami finansowymi. No cóż, pieniądze pochodziły z budżetu centralnego, a ten zwykle skąpy i nierychliwy.

W 1988 r. przed inwestorami stanął poważny problem – konieczność zmiany dokumentacji. Nie trzeba być fachowcem, aby zdać sobie sprawę, co to oznacza, w dodatku w trakcie budowy. Należy od razu dodać, że nie był to czyjś kaprys czy fanaberia. Po prostu – praktyka funkcjonowania podobnych obiektów, względy bezpieczeństwa, czy też postęp w szpitalnictwie wymusiły niejako tę decyzję. A zakres zmian był poważny – przeszklenie ścian, powiększenie służ, budowa windy, zainstalowanie dodatkowej wentylacji – to tylko niektóre z nich. Po raz pierwszy zastanawiano się, czy nie przerwać robót. Szczęśliwie jednak od tego nie doszło.

Powtórnie niebezpieczeństwo zawisło nad szpitalem w połowie 1990 r.

Tym razem „nie wytrzymał” inwestor główny, czyli Wydział Spraw Społecznych UW w Skierniewicach. Zawiadomił inwestora zastępczego, że ze względu na trudności finansowe widzi konieczność czasowego wstrzymania prac. To zabrzmiało groźnie dla przyszłości szpitala, bo życie poucza nader często, co może oznaczać „czasowe wstrzymanie”. Ale czasy już były inne. Wykonawcy szukali pracy, a nie odwrotnie. I to właśnie, jak należy sądzić, a nie filantropia skłoniło ich do ustalenia minimalnego zakresu robót, tak, aby nie przerywać inwestycji. Równolegle inwestorzy podjęli rozmowy z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, skąd uzyskali dodatkowe miliardy (z 5,2 mld do 13,2 mld na 1990 r.).



Szpital uratowany został po raz drugi. Robota jakoś szła. Wprawdzie już bez pierwotnego entuzjazmu niektórych sponsorów, ale na placu stałe się ktoś krzątał. Jakże jednak uwijać się z brzytwą przy uchu? A brzytwa była ostra. Ustalono, że przy minimalnym zakresie robót na 1991 r. potrzeby finansowe wyniosą 17,2 mld zł. Zapewniono – 11 mld. Zatem długi rosły.

Świadomi sytuacji wykonawcy zebrali się po raz kolejny w połowie br. i uchwalili, że za roboty wykonane w 1991 r. – ponad kwotę 11 mld zł – należności mogą być uregulowane w 1992 r., bez odsetek za zwłokę.

Kierując powyższe wyjaśnienie do Pana Redaktora, prosimy o potraktowanie w.w. jako częściową odpowiedź na cytowany artykuł, z nadzieją, że będzie opublikowane.

W przypadku szerszego zainteresowania tą problematyką, zapraszamy przedstawiciela Redakcji na budowę.

Jednocześnie mamy nadzieję, że autor artykułu pt. „Chory szpital”, za pośrednictwem tygodnika, ujawni źródło tak nieścisłych informacji.

Z poważaniem mgr inż. ANDRZEJ KRZESIŃSKI

W związku z listem z dnia 10.07.1991 r. Dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Realizacji Inwestycji (dawniej: Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji) mgr inż. Andrzej Krzesińskiego, wyjaśniam co następuje:

1. Istota moich artykułów na temat budowanego Szpitala w Sochaczewie sprowadza się do pytania – Kiedy Zostanie Zakończona Jego Budowa

2. nie rozumiem „gratulacji” takich współpracowników gdyż sprawą Szpitala zajmuję się od stycznia 1990 r. i kilkakrotnie byłem na jego budowie. Faktem jest, że nie

Remanent

W jakim więc stanie znajduje się budowa szpitala i jakie są możliwości jej zakończenia? Stara się wyjaśnić tę zawiłą sprawę **mgr inż. Andrzej Krzesiński**, dyrektor skierniewickiego Wojewódzkiego Zespołu Realizacji Inwestycji.

Niedawno ustalono tzw. wartość kosztorysową całej inwestycji. Wynosi ona 126,5 mld zł. Do połowy br. wykonano prace – od początku budowy – za 24,5 mld zł. Proste działanie arytmetyczne uzmysławia, że potrzeba jeszcze czterech razy tyle, ile zrealizowano dotychczas; w ciągu ośmiu lat!

Najbliższy ukończenia jest pawilon psychiatryczny, ale i on wymaga jeszcze nakładów rzędu 27 mld zł. Skonfrontujmy te dane z możliwymi do uruchomienia wielkościami nakładów – i sprawa staje się przeźroczysta.

Istnieje więc wyraźna bariera finansowa i nie ma się co łudzić, że zniknie. Dotychczasowe i jedyne źródło zasilania – budżet centralny – jest niesprawne. Koń, jaki jest, każdy widzi.

Jeśli chodzi o stronę realizacyjną, to kompetentni fachowcy zapewniają, że są w stanie oddać szpital „do wyposażania” w ciągu 2 lat. Ich zdaniem 7 firm pracujących obecnie na budowie, wysoko wyspecjalizowanych, upora się z tym – pod warunkiem – że będą miały do dyspozycji 4 mld zł miesięcznie. Cztery miliardy! Należy dodać, że zadłużenie inwestora w pierwszym półroczu 1991 r. wyniosło – bagatela – ponad 3 mld zł.

Cóż więc robić? Trudna sprawa, chyba nawet Pan Jezus nie udzieliłby skutecznych instrukcji. W każdym razie jedno jest pewne – do zdobywania pieniędzy potrzebny jest szerszy niż dotychczas krąg zainteresowanych. Może włączyć się władze miasta, może skuteczne okazać się jakieś fundacje? Kto wie?

Kilka dni temu w telewizji podano informację, że panienki startujące w konkursie piękności Queen of Europe zebrały i przekazały na remont pewnego szpitala warszawskiego 100 mln zł.

Nie wiadomo, jaka jest siła przekonywania sochaczewianek i jaką wartość mają inne krawaty. Jedno jest pewne – sprawę finansowania budowy szpitala należy rozwiązywać w inny sposób, niż dotychczas. Inaczej trudno myśleć o szukaniu pomocy w nowej placówce, nawet na najbliższym ukończenia oddziale psychiatrycznym.

ANDRZEJ BAL
Fot. M. KRUCZYK

Chory szpital

Nawiązując do artykułu pt. „Chory szpital” opracowanego przez Pana M. Kobka i opublikowanego w Nr 21 (28) z dnia 07.07.1991 tygodnika „Ziemia Sochaczewska”, pragnę Panu „pogratulować” takich współpracowników jak autor wyżej wymienionego artykułu. Autorowi artykułu gratulujemy umiejętności wyszukiwania niekompetentnych i chyba mało odpowiedzialnych informatorów.

Jednocześnie uważam za konieczne sprostowanie kilku spraw poruszonych w w.w. artykule:

1. Z dniem 1 stycznia 1991 r. Woj. Dyrekcja Inwestycji nie istnieje, omawianą inwestycję prowadzi Wojewódzki Zespół Realizacji Inwestycji, który nigdy nie miał zamiaru przerwania budowy Szpitala w Sochaczewie.

Jesteśmy w posiadaniu dokumentów świadczących o tym, że inne kompetentne instytucje chciały przerwać budowę a nam udało się do tego nie dopuścić.

2. Proszę nie posądzać Woj. Zesp. Realizacji Inwestycji a poprzednio Woj. Dyrekcji

Inwestycji o to, że szpital nie jest dla nas ulubioną budową. Służymy wieloma przykładami, świadczącymi o czymś odwrotnym.

Pytanie w sprawie nakładów finansowych na to zadanie należy skierować do inwestora bezpośredniego tj. służby zdrowia a nie do instytucji nie mającej żadnych kompetencji w tym zakresie.

3. W pomieszczeniu pralni, część stropu o grubości 27 cm a nie jak podano o grubości 37 cm, była rozkuwana nie dlatego, że „nikt nie pomyślał” jak komentuje Pan M. Kobek, ale dlatego, że Czechosłowacja zerwała umowę o dostawę pralnic ujętych w projekcie i powstała konieczność zakupu urządzeń o większym ciężarze.

4. W żadnym z obiektów nie przedstawia się ścianek działowych i nie rozkuwa otworów drzwiowych z powodu ich wadliwego wykonania. Ewentualne zmiany jakie robiono lub będą robione w przyszłości, wynikają ze zmian w technologii leczenia, które służba zdrowia zgłosiła dopiero w 1988 roku.

Ponadto informuję, że przystąpiliśmy do realizacji inwestycji na podstawie dokumentacji zatwierdzonej przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej.

były to „niezapowiedziane wizyty”, bo te znamy z poprzedniego okresu a nawet obecnie. Prawdy o stanie budowy nie dowiemy w Dyrekcji ani od Inspektora Nadzoru (tych ostatnich od 1985 r. było – trzech) tylko od ludzi bezpośrednio pracujących przy budowie. W marcu 1990 r. w piśmie K.O. „Solidarność” „Sochaczewianin” nr 2 na skutek pytań na zebraniach K.O. napisałem artykuł pt. „Chora inwestycja”. Został przemilczany więc nasuwa się pytanie: Czy wówczas fakty były prawdziwe?

3. Źródłem moich informacji jest sama budowa, która już trwa 10 (słownie: dziesięć) lat.

Nie wątpię, że Dyrektor mgr inż. Andrzej Krzesiński kierował się w swoim liście dobrymi intencjami o jak najszybsze zakończenie budowy Szpitala w Sochaczewie. Dlatego deklaruję gotowość do spotkania zarówno w Redakcji jak i na budowie, wierząc, że ta rozmowa będzie pomiędzy ludźmi, którym leży na sercu szybkie zakończenie tej Chorej Inwestycji.

Z poważaniem
MIECZYSLAW KOBK



(4)

BAWARIA: Ktoś kiedyś w przypływie sił twórczych graniczących bodaj z szaleństwem zapragnął nanieść na mapę Europy wszystkie istniejące na tym kontynencie browary. Do dzieła przystąpił akuracie. Zaczął od wschodu i sunął dziarsko ku zachodowi – stawiając punkt po punkciu. Gdy przyszła kolej na Bawarię wszystkie owe punkty zlały się ze sobą tworząc zwartą ciemną plamę. Ponoć ów człowiek zaprzestał dzieła z powodu szaleństwa wywołanego syzyfową w istocie pracą.

Jeśli historia ta nie jest prawdziwa, to przynajmniej mówi nam o absolutnej piwnej potędze jaką jest Bawaria. Dla nie-

dowiarków – trochę statystyki. Tu działają i warzą piwo 1132 browary. Ponad połowa zakładów tego typu w całych Niemczech. Na drugim miejscu jest Badenia-Wirtembergia z 239 browarami, a na trzecim Nadrenia-Westfalia – 125 browarów. Ale oto owe ponad tysiąc browarów warzy mniej więcej tyle piwa, co dziesięć razy mniejsza liczba zakładów piwowarskich w Nadrenii! Ta dziwna statystyka dowodzi jednego. Bawaria jest ostoją tradycji piwowarskiej, stąd tak wielka liczba małych, wręcz domowych browarów, warzących na potrzebę najbliższej biersztuby.

Historia piwa w Bawarii nie jest tak odległa jakby nam się mogło wydawać. Jeszcze do siedemnastego wieku w kraju tym chętniej pijano wino. Zaś pienisty napój władał Hamburgiem, Bremą czy Brunszwikiem. Wszystkiemu zawinił... chłód. Długo trwające niskie temperatury i zimne wiatry wiejące znad Alp wymroziły winnice, ale nie zaszkodziły uprawom jęczmienia i chmielu. Bawaria bardzo szybko przestawiła swą gospodarkę na nowy, równie jak wino przyjemny produkt.

Kraj ten znany jest po dziś dzień z najslawniejszych odmian chmielu z okolic Hallertau, a surowiec, czyli sód produkowany tutaj stanowi wzór dla wszystkich innych typów sodu.

Wszystko tu kojarzy się z historią – tą znaną i nie znaną. Tu, pod Monachium, działa po dziś dzień i ma się znakomicie

najstarszy w świecie browar w Weißenstephan. Produkuje on piwo bez ustanku od 1140 roku. Tutaj też, pod koniec XV wieku, powstał prototyp najslawniejszego piwa świata, jakim jest pilzner. Zapomniany odżył w Pilźnie kilka wieków później. Od 1516 roku obowiązywało w Bawarii tak zwane Prawo Czystości; działa ono zresztą po dzień dzisiejszy. Zakazywało ono produkcji piwa z czegokolwiek innego niż z jęczmienia, wody i chmielu. Jakikolwiek inny dodatek eliminował (eliminuje) napój z kategorii piw..

Stąd właśnie rozszedł się po Europie w początkach XIX stulecia nowy gatunek piwa – zwany u nas browarem – znamionujący nadchodzący przewrót technologiczny. Wyparł je w kilkadziesiąt lat później pilzner. W Bawarii, także bodaj w roku 1918 lub 1919, w okresie głodu wojennego i powojennego wprowadzono kartki na ... piwo. W tym samym też czasie w najslawniejszej piwiarni w Monachium i w całej Bawarii – w Hofbrauhausie – pojawił się młody, szczupły człowiek w wytartym prochowcu i z niewielkim wąsikiem.

Zasłynął z płomiennych przemówień. Goście w piwiarni śmiali się z niego i stawiali mu piwo. Ów człowiek na zawsze zapamiętał tę ironię i to lekceważenie. Tu też – przy bawarskim piwie – zdobywał sobie pierwszych sympatyków.

(cdn)
Senex

Jeżeli jesteśmy spostrzegawczy, dojrzymy tam wiele roślin, które nie tylko zdobią, ale przy umiejętnym wykorzystaniu potrafią ulżyć w dolegliwościach zdrowotnych. Warto zatem poznać niektóre z nich.

W miejscu suchym, dobrze nasłonecznionym możemy znaleźć roślinę o łacińskiej nazwie *Hypericum perforatum* czyli dziurawiec zwyczajny. Występuje także na suchych wzgórzach, łąkach, miedzach, w lasach. Dziurawiec zwyczajny jest byliną o wysokości około 60 cm, prostej łodydze, żółtych kwiatach. Charakterystyczną cechą płatków korony, jest występowanie na ich brzegach licznych wiśniowo-czarnych gruczołów wydzielniczych. Równie charakterystyczne są liście dziurawca – oglądane pod światło wyglądają jak podziurawione (stąd nazwa rośliny). Surowcem zielarskim jest ziele zbierane

w okresie kwitnienia. Łamie się młode kwitnące pędy mniej więcej w połowie wysokości, tak przycięte rośliny odrastają i kwitną po raz drugi. Ziele dziurawca zawiera olejek lotny, garbniki, czerwony barwnik o działaniu fotodynamicznym, kwasy organiczne i sole mineralne.

Stosowany jest przy biegunkach, niemytach jelit, zaburzeniach pracy wątroby i nerek. Działa regulująco na przemianę materii, pobudzająco na trawienie, żółciopędnie, ściągająco, odkażająco, regeneruje tkankę nerwową, uczula skórę na działanie promieni słonecznych.

Osoby leczące się dziurawcem nie mogą przebywać na słońcu. Grozi to poparzeniem, a po przyjęciu więk-

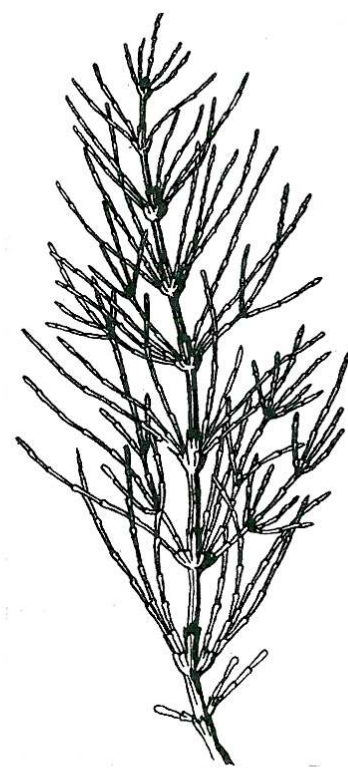
szych dawek porażeniem słonecznym, które może nawet zakończyć się śmiercią. Ta właściwość dziurawca pokazuje, że nieumiejętne stosowanie ziół może być również niebezpieczne dla zdrowia i życia.

Na terenach wilgotnych, podmokłych pospolity jest skrzyp polny (*equi-*

Co rośnie pod płotem?

setum arvense). Wytwarza dwa rodzaje pędów – wcześniej zarodnikowe a później płone – będące surowcem zielarskim. Pędy płone skrzypu są kruche, łamliwe i osiągają wysokość do około 40 cm. Wyglądem przypominają małe choinki. Zbiera się ich górną część pod koniec czerwca i na początku lipca, suszy szybko w przewiewnych miejscach chroniąc przed słońcem. Głównym składnikiem skrzypu jest rozpuszczalny w wodzie kwas krzemowy, ponadto związek o działaniu moczopędnym oraz kwasy organiczne i substancje żywiczne.

Działa wykrztuśnie, moczopędnie, przeciwkrwotocznie, remineralizująco, reguluje przemianę materii. Znajduje zastosowanie w stanach zapalnych dróg moczowych, kamicy nerkowej, chorobach trzustki, w pewnych postaciach gruźlicy, przy leczeniu otyłości. Zewnętrznie używany bywa do okładów na trudno gojące się rany, stłuczenia, oparzenia, do zwalczania łupieżu, plukania jamy ustnej.



Skrzyp polny

Napar z zieleń skrzypu i pokrzywy jest wyśmienitym środkiem wzmacniającym i odmładzającym. Systematyczne picie takiej herbaty jest gwarancją na długie zachowanie młodości. Wykorzystana jest jako lek: wiatropędny, przeciwwymiotny, hamujący krwawienie, żółciotwórczy, żółciopędny.

PANI DOKTOR

Ogłaszajcie się
w „Ziemi Sochaczewskiej”
Zapraszamy
na nasze łamy
tel. 220-79

PIĄTEK 2.08 PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn
rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie „Muzyczna Krzyżówka”
9.40 Kino Teleferii: „He-Man”
serial. USA 10.00 Szkoła dla rodziców
10.25 „Janosik” (5) „Tańczowali zbójnicy”
serial TP 11.15 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato 17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato 18.35 „Murphy Brown”
odc. 3 serial USA 19.00 Od „Kapitału”
do kapitału 19.15 Dobranoc 19.30
Wiadomości 20.05 „Miaszeczo Twin Peaks”
(14) serial USA 21.00 Zespół publicystyki
„Zapis” przedstawia... 21.40 Siódemka
w jedyńce – franc. program satelitarny
22.40 Wiadomości wieczorne 23.00
„Billy idol” (2) 23.50 Murphy Brown
– 3 odc. serial USA (wersja oryg.) 0.15
World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie 8.00 CNN 8.10 Jęz. ang.
(18) 8.40 „W labiryncie” serial TP 9.30
Magazyn TV śniadaniowej 10.00 CNN
16.45 Powitanie 17.00 Publicystyka
17.30 „Cudowne lata” (27) serial USA
„Wayne za kółkiem” 18.00–21.30 Program
regionalny 21.30 Panorama dnia 21.45
Sport 21.55 „Nie zawsze musi być kawior”
(4) serial niemieck. 22.35 Legendy filmu
23.50 CNN

SOBOTA 3.08 PROGRAM I

7.00 W sobotę rano – magazyn informacyjno-
gospodarczy 7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka 8.35 Ziarno –
magazyn red. Katolickiej dla dzieci i
rodziców 9.00 Wiadomości poranne 9.10
Teleferie: Walt Disney przedstawia – „Kacze
opowieści” i „Czternastoletni trzydziestolatek”
(odc. 1) 10.25 Na zdrowie – magazyn
rekreacyjny 10.45 Bellona – wojak
progr. publ. 11.10 Film dok. 11.40 Wędrowki
dalekie i bliskie „Bęben i nie tylko” film dok.
belg. 12.20 Z Polski rodem – magazyn
polonijny 14.10 Studio sport – zawodowa
koszykówka mężczyzn 15.40 Siódemka w
jedyńce – franc. progr. satelitarny przedstawia:
„Czasy katedr” (8) serial dok. franc. 16.30
Opoka 16.45 Flesz – magazyn inform.-muz.
17.15 Teleexpress 17.30 W kinie i na kasie
17.55 „To co po nas zostało” – film dok.
japoń. 18.55 Z kamerą wśród zwierząt 19.15
Dobranoc 19.30 Wiadomości 20.05 „Rebeca”
film prod. USA 22.25 Sportowa sobota 22.45
Wiadomości wieczorne 23.05 Jan Pietrzak
„Pod Egidą” 0.10 film fab.

PROGRAM II

7.30 Świątynie wojskowe – progr. dok.
7.55–10.40 Telewizja śniadaniowa 7.55
Powitanie 8.00 CNN 8.10 „Kapitan Planeta
i Planetarianie” serial USA (21) 8.35
Magazyn TV śniadaniowej 9.15 Program
rozrywkowy 10.00 CNN 10.15 Magazyn TV
śniadaniowej 10.40 „Bolesne dojrzewanie
Adriana Mole’a” (2) serial ang. 11.05 Tacy
sami – progr. w języku migowym 11.25
Dookoła świata – na Jawie i Sumatrze 11.55
Konkurs 5 milionów 12.25 Pub-

licystyka kulturalna 13.25 Zwierzęta
świata „Morski lud” (2) serial przyrod.
ang. 13.55 Kudowa'91 – XXX Festiwal
Moniuszkowski – reportaż 14.25 Ze
wszystkich stron 14.55 Program dnia
15.00 „Zezem” serial TP 15.30 „Santa
Barbara” (149, 150) serial USA 17.00
Studio Tajemnic – progr. Wandy Konarzewskiej
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka
Niedźwieckiego 18.00 Program lokalny
18.30 Program rozrywkowy 19.30 Publicystyka
kulturalna „Galeria 38 milionów” 20.00
Koncert – Jarocin'91 – live 21.30 Panorama
dnia 21.45 Słowo na niedzielę 21.50
Koncert – Jarocin'91

NIEDZIELA 4.08 PROGRAM I

7.55 Program dnia 8.00 „Kraj za miastem”
8.20 Od niedzieli do niedzieli 9.00 Kino
Teleferii: „Tron” – film prod. USA 10.35
„Przygody roślin” (8) – serial przyrodniczy
prod. franc. 11.05 Notowania, czyli co się
opłaca rolnikowi 11.30 Żołnierz nieznany –
wojsk. progr. dok. 11.55 Telewizyjny koncert
życzeń 12.30 Circom Regional przedstawia...
12.50 Magazyn „Morze” 13.10 Wold Net na
antenie „Jedynki” 14.10 Alfabet komedianów
15.00 Kabaret „Potem” 15.35 Strefa przygraniczna
– progr. dok. 15.55 Z archiwum Teatru
Telewizji „Separacja” reż. Bogdan Augustyniak,
wyk.: Gustaw Holoubek, Joanna Żółkowska,
Anna Ciepielewska 16.50 Telewizjer 17.15
Teleexpress 17.35 „Nasza planeta żyje,
pozwólmy jej żyć” – film dok. USA o
wizycie Jana Pawła II w Stanach Zjednoczonych
18.35 „Festiwal na podwórku” – relacja z
XIV Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel Podwórkowych
– Przemysław 91 19.00 Wieczorynka Walt
Disney przedstawia „Gumisie” 19.30
Wiadomości 20.05 „Kim jest ten chłopak?”
(2) – serial prod. franc. 21.05 7 dni – świat
21.35 Sportowa niedziela 22.05 Wiadomości
wieczorne 22.25 Rewizja nadzwyczajna

PROGRAM II

8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.55 film dla niesłyszących: Kim jest ten
chłopak? (2) 9.50 Program dnia 10.00 CNN
10.10 Jutro poniedziałek 10.30 Program lokalny
11.00 Wybrańcy Melpomeny – Jan Kurnakowicz
11.30 Wspólnota w kulturze 12.00 Mistrzowie
współczesnego kina – Stanisław Różewicz
12.30 Express Dimanche 13.00 Polska Kronika
Filmowa 13.10 „100 pytań do...” 13.50 Henryk
Debich proponuje – Bolesław Morka 14.10
Przyłbice i kaptury (6) „W cudzej skórze”
serial TP 15.05 Polacy: Balcerowicz – film dok.
Andrzeja Żajączkowskiego 16.10 Podróże w
czasie i przestrzeni: „Wędrowki ludów nad
Pacyfikiem” (8) „Czystość i prostota” serial dok.
prod. austral. 17.10 Studio sport 17.30 „Blizę
świata” – przegląd telewizji satelitarnych 18.30
Program rozrywkowy – Soray – ballady
staroangielskie 19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria „Dwójki” – Imperium Thoneta
20.00 Mieczysław Horszowski – nestor pianistów
świata 21.00 „Złota Różdżka” – fragmenty
spektaklu dyplomowego PWST

we Wrocławiu 21.30 Panorama dnia 21.45
„Eden utracony” (3-ost.) „Eve” serial prod.
ang. 22.45 „Niedopieczona” – recital Elżbiety
Jodłowskiej 23.45 CNN

PONIEDZIAŁEK 5.08 PROGRAM I

16.55 Aktualności Telegazety 17.00 Studio
Lato 17.15 Teleexpress 17.30 Studio Lato
18.00 „Murphy Brown” – serial USA 18.25
Studio Lato 19.15 Dobranoc „Przygody Bolka
i Lolki” 19.30 Wiadomości 20.05 Teatr
Telewizji – spektakl na bis Włodzimierz
Petryński „Lekkomyślna siostra” reż. Andrzej
Ziębiński wyk.: Anna Seniuk, Jan Matyaszkiewicz,
Magdalena Zawadzka, Barbara Sołtysik,
Damian Damiński, Krzysztof Kumor, Jerzy
Wójcik 21.45 „Leksykon polskiej muzyki
rozrywkowej” – „S” 22.35 Wiadomości
wieczorne 22.55 „Forum'91” – koalicje
polityczne – progr. publ. 23.20 „Murphy
Brown” – serial USA (wersja oryg.) 23.45
BBC – World Service

PROGRAM II

16.45 Powitanie 17.00 „Czas akademicki”
– katolicki magazyn młodzieżowy 17.30
„Cudowne lata” (28) „Przy reflektorze”
serial USA 18.00 Program lokalny 18.30
Przegląd Kronik Filmowych 19.00 „Ojczyzna-
polszczyzna” Wiosłok – wesołek 19.15 „Za
kierownicą” 19.25 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Śpiewa Maciej Wójcicki (bas) 20.00
„Moja prawda, twoja prawda” – reportaż
20.30 „Powroty” – „Nastroje Polaków” –
program Aliny Czerniakowskiej 21.15 „Maraton
trzeźwości” 21.30 Panorama dnia 21.45
Sport 21.55 „Wielki Churamita” (2) – serial
ZSRR 23.05 „Rozmowy o cierpieniu” 23.20
CNN

WTOREK 6.08 PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” – poranny magazyn
rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10
Teleferie najmłodszych ze smokiem 9.35
Kino Teleferii „Przygody misia Ruxpina” –
serial anim. ang. 10.00 „To się może przydać”
10.25 „Matyas Sandor” – serial węg. franc. 11.25
Aktualności Telegazety 17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress 17.30 Studio Lato 18.00
„Murphy Brown” – serial USA 18.25 Studio
Lato 19.15 Dobranoc „Ich dwóch i pies” 19.30
Wiadomości 20.05 „Ziemia obiecana” (1) –
serial TP reż. Andrzej Wajda wyk.: Daniel
Olbrychski, Wojciech Pszoniak, Andrzej
Seweryn 21.00 Podróże do Polski – reportaż
21.30 „Telemuzak” 22.10 Wiadomości
wieczorne 22.35 „Murphy Brown” – serial
USA (wersja oryg.) 23.00 BBC

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa 7.55
Powitanie 8.00 CNN 8.10 Język angielski
(19) 8.40 „W labiryncie” – serial TP 9.35
Magazyn TV śniadaniowej 10.00 CNN 16.45
Powitanie 17.00 Dawni Gdańszczanie – Daniel
Herman – reportaż 17.30 „Cudowne lata”
(29) – „Odmieniec” – serial USA 18.00
Program lokalny 18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Studio Bis 21.00 „Wywiady Ireny
Dziedzic” 21.20 „Magazyn przechodnia”
21.30 Panorama dnia 21.45 Sport 21.55
„Sherlock Holmes i tajna broń” – film fab.
ang. 23.05 Publicystyka 23.35 CNN

ŚRODA 7.08 PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” – poranny magazyn
rozmaitości 9.00 Wiadomości po-

ranne 9.10 Teleferie „Góry, górki i pagórki”
9.35 Kino Teleferii „Safari” serial czechosł.
10.00 „Przyjemne z pożytecznym” 10.25
„Dynastia” – serial USA 11.15 Aktualności
Telegazety 17.00 Studio Lato 17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato 18.00 „Murphy Brown” –
serial USA 18.25 Studio Lato 19.15 Dobranoc
„Makowy chłopczyk” 19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” – serial USA 20.55
Magazyn 60/90 21.25 Studio Sport – Grand
Prix w lekkiej atletyce – Zurich'91 23.00
Wiadomości wieczorne 23.25 „Murphy
Brown” – serial USA (wersja oryg.) 23.50
BBC – World Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa 7.55
Powitanie 8.00 CNN 8.10 Język angielski
(20) 8.40 „W labiryncie” – serial TP 9.30
Magazyn TV śniadaniowej 10.00 CNN 16.45
Powitanie 17.00 Magazyn ekologiczny 17.30
„Cudowne lata” (30) „Rodzinny samochód” –
serial USA 18.00 Program lokalny 18.30
„M.A.S.H.” – serial USA 18.55 „Kadr” –
teleturniej filmowy 19.25 Wieczorynki
Chopinowskie „Ballady i...” (1) 20.00
„Co ty o mnie wiesz!” – recital Jolanty
Arnal 20.25 Gustawa Herlinga Grudzińskiego
z Neapolu do Ziemi Świętej 21.00 „Camerata
2 przedstawia” „Marketing dla artystów”
21.30 Panorama dnia 21.45 Dorastanie (1) –
serial TP 22.45 Sport 22.55 „Telewizja
nocą” 0.40 CNN

CZWARTEK 8.08 PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” – poranny magazyn
rozmaitości 9.00 Wiadomości poranne 9.10
Teleferie „Janka” (13, 14) – serial prod.
pol.-niem. 10.00 „Po sześćdziesiątce” –
magazyn dla wszystkich 10.20 „Elita” (1) –
serial kryminalny USA 11.20 Aktualności
Telegazety 17.00 Studio Lato 17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato 18.00 „Murphy Brown” –
serial USA 18.25 Studio Lato 18.50 Magazyn
Katolicki 19.15 Dobranoc „Leśni przyjaciele”
19.30 Wiadomości 20.05 „Elita” (1) – serial
kryminalny USA 21.10 Goście Andrzeja
Zarębskiego 21.30 „Pegaz” 22.00 „Jakim
prawem” – problemy związane z projektem
nowej ustawy emerytalnej 22.30 Wiadomości
wieczorne 22.50 „Forum'91” rozłamy polityczne
– progr. publ. 23.25 „Murphy Brown” –
serial USA (wersja oryg.) 23.50 BBC – World
Service

PROGRAM II

7.55–10.15 Telewizja śniadaniowa 7.55
Powitanie 8.00 CNN 8.10 Język angielski
(21) 8.40 „W labiryncie” – serial TP 9.35
Magazyn TV śniadaniowej – „Teleklinika Dr.
Anatolija Kaszpirowskiego” 10.00 CNN 17.30
„Cudowne lata” (31) „Rock and Roll” –
serial USA 18.00 Program lokalny 18.30
„Pod wspólnym dachem” (6) – „Pan Robert” –
serial franc. 19.00 Magazyn „102” 19.30
„Antoni Wasilewski” – film dok. 20.00 Studio
sport: 2+4 czyli sporty motorowe. Puchar
Świata w ujeżdżaniu – Książ'91 21.00
„Ekspress reporterów” 21.30 Panorama dnia
21.45 Sport 21.55 Studio teatralne „Dwójki”
wg opowiadania Floriana Verneta „Rozregulował
się czas” reż. Krystyna Bogusławska wyk.:
Małgorzata Pritulak, Marian Opania, Zdzisław
Wardejn 22.25 Fama'91 – reportaż 23.55
CNN

Za zmiany w programie redakcja nie
odpowiada

od 3.08

Kawiarnia „Kopciuszek” wznawia działalność

Sochaczew-Boryszew Zawiszy 1
Od godz. 14 zapraszamy
miłych i kulturalnych konsumentów

(ZS-27)

Całkowicie naturalne metody pomocy

- w bólach kręgosłupa, głowy, ● w nerwicach,
- w chorobach przewodu pokarmowego, układu moczowego, ● porady zielarskie i inne, ● biomasaż

zapewnia bioenergoterapeuta

LESZEK FRANASZEK

W każdy piątek od 11 do 17 w Przychodni
Lekarskiej, Sochaczew ul. Traugutta 23 (nad
Sklepem Chemicznym).

(ZS-28)

Bank Spółdzielczy w Sochaczewie informuje,

że od dnia 17 lipca 1991 r.
zostaje wydłużony czas obsługi klientów.
Bank czynny będzie: 7.45 – 18.00
Kasa czynna będzie: 7.45 – 12.45 (przerwa śniadaniowa
10.15 – 10.30), 13.00 – 18.00.

(ZS-31)

Ogłoszenia Drobne

● Żaluzje w 50 kolorach oferuje Kozłowski tel. 258-20. (ZS-29)

● Sprzedam pawilon handlowy o pow. 20 m² oraz Żuka skrzyniowego rok prod. 79 ul. H. Sawickiej 10/18 tel. 233-57.

● TELE-VIDEO-SERVICE

Zdalne sterowanie, telegazeta (wszystkie TVC) naprawy, przestrajanie, wymiana głowic i czyszczenie toru przesuwu taśmy w magnetowidach, wmontowywanie tunera satelitarnego do TVC, anteny, wzmacniacze, symetryzatory, zwrotnice (również na TV w Bartnikach), systemy alarmowe. Tanie, solidne, z gwarancją.
S.C. „Hades” Sochaczew, Warszawska 34

(ZS-32)

● KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

Angielski, niemiecki, francuski dla osób w różnym wieku o różnym stopniu zaawansowania. Zajęcia odbywać się będą w systemie semestralnym w klubie „Cegielka” Sochaczew ul. J. Piłsudskiego 26
Zapisy i informacje: S.C. „Hades” Sochaczew Warszawska 34 (ZS-33)

● BARDZO TANIO

Telewizory 22”, Pal-Secam, Telegazeta pilot. Hurt detal.
S.C. „Hades” Sochaczew, Warszawska 34

(ZS-34)

● Podatkowa księga przychodów i rozchodów – prowadzenie i doradztwo tel. 2571 po 16 (ZS-35)



Bank Spółdzielczy w Sochaczewie

uprzejmie informuje,

że przyjmuje na korzystnych warunkach wkłady i lokaty terminowe

- Oprocentowanie środków pieniężnych od 1 lipca 1991 r. wynosi w stosunku rocznym:
 - 1) środków na rachunkach bieżących i pomocniczych 17%
 - 2) wkładów oszczędnościowych płatnych na każde żądanie 18%
 - 3) wkładów oszczędnościowych na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych 21%
- Od dnia 12 lipca 1991 r. oprocentowanie wkładów oszczędnościowych terminowych i lokat terminowych wynosi w stosunku rocznym:

● 1-miesięcznych – 28%	● 5-miesięcznych – 53%	● 24-miesięcznych – 64%
● 2-miesięcznych – 38%	● 6-miesięcznych – 55%	● 36-miesięcznych – 70%
● 3-miesięcznych – 49%	● 9-miesięcznych – 58%	● 48-miesięcznych – 75%
● 4-miesięcznych – 51%	● 12-miesięcznych – 60%	● 60-miesięcznych – 80%

- W przypadku jednorazowego ulokowania środków:
 - w kwocie od 10 mln zł przysługujące oprocentowanie wkładu i lokaty terminowej podwyższone zostanie o 1 pkt.
 - w kwocie od 100 mln zł przysługujące oprocentowanie wkładu i lokaty terminowej podwyższone zostanie o 2 pkt.
- W przypadku przedterminowej wypłaty depozytu terminowego oprocentowanie depozytu ustala się w wysokości oprocentowania wkładów płatnych na każde żądanie.
- Kapitalizacja odsetek od środków z wyjątkiem wkładów i lokat 1, 2, 3 miesięcznych odbywa się w okresach kwartalnych.

Nasze książeczki oszczędnościowe obsługują wszystkie banki spółdzielcze oraz BGŻ, PKO, PBH i poczty.

Zapraszamy do korzystania z usług w naszych placówkach:

Bank Spółdzielczy
Sochaczew, ul. Reymonta 18 tel. 221-96,
228-88;
Bank Spółdzielczy
Oddział Rybno tel. 116-09;

Bank Spółdzielczy tel. 114-09
Oddział Młodzieszyn 115-34;
Bank Spółdzielczy
Oddział Nowa Sucha tel. 123-43;

(ZS-30)

BARAN (21.III-20.IV)

Przemęczenie daje o sobie znać. Konieczny jest dystans do angażujących Cię ostatnio spraw. Drobizgi też potrafią cieszyć. Wyjście z chwilowego impasu zależy od Twojej zaradności, operatywności i wiary we własne możliwości.

BYK (21.IV-20.V)

Konsekwentne działanie nie było do tej pory Twoim atutem. Sporo czasu pożarty małe i marne inicjatywy. Chcesz za wszelką cenę zmienić sytuację. Jeżeli już się na to zdecydowałeś

– działaj rozważnie, poszukaj sprzymierzeńców..

BLIŹNIĘTA (21.V-21.VI)

Niech ci się nie wydaje, że zupełnie bezkarnie możesz szafować swoimi siłami. Nie spalaj się w takim tempie!

Horoskop

Odpocznij! W pracy potrzeba Ci będzie lepszej koncentracji, a w domu dużo wyrozumiałości. Jedź na urlop – na ryby.

RAK (22.VI-22.VII)

Zapowiada się dobry okres do uporządkowania starych problemów natury sercowej. Zarazem pojawiają się na horyzoncie nowe znajomości. Jedną z nich może się przekształcić w wielce obiecującą przyjaźń. Łap jedną srokę za ogon!

LEW (23.VII-23.VIII)

Liczysz na wiele, czasami nawet ponoszą Cię nierealne marzenia. I dobrze! Życiorys optymistyczny wzmacnia człowieka. Czyni go odporniejszym na frustrację. Dużo zależy od Twojego taktu. Znak bardzo przychylny – Baran.

PANNA (24.VIII-23.IX)

Dobry okres przed Tobą. Zapoczątkuje on serię znaczących sukcesów w pracy i satysfakcji w życiu osobistym. Licz się jednak z tym, że wynikną także sytuacje konfliktowe. Trzymają z Tobą Strzelec i Panna.

WAGA (24.IX-23.X)

Już wkrótce znaczna poprawa nastroju, ale i rozchwianie w sprawach sercowych, rozgardiasz ogólny. Trzymaj się raz obranego kursu. Nie bój się

odpowiedzialności. Zaniedbałeś wiele spraw zawodowych. Skoryguj te działania!

SKORPION (24.X-22.XI)

Przed Tobą okres absorbujących zajęć. Nie trwój sił, albowiem czas będzie Cię gonił. Mimo wszystko nie opuść Cię dobre samopoczucie, zwłaszcza, że otoczenie doceni starania i ekscentryczne pomysły.

STRZELEC (23.XI-21XII)

Mimo że spraw zawodowych w tym okresie nie zabraknie, szczególnie istotne okażą się problemy domu i najbliższego otoczenia. Nie wymiguj się od rodzinnych obowiązków, bo tu rzeczywiście potrzebna jest Twoja pomoc.

KOZIOROŻEC (22.XII-20.I)

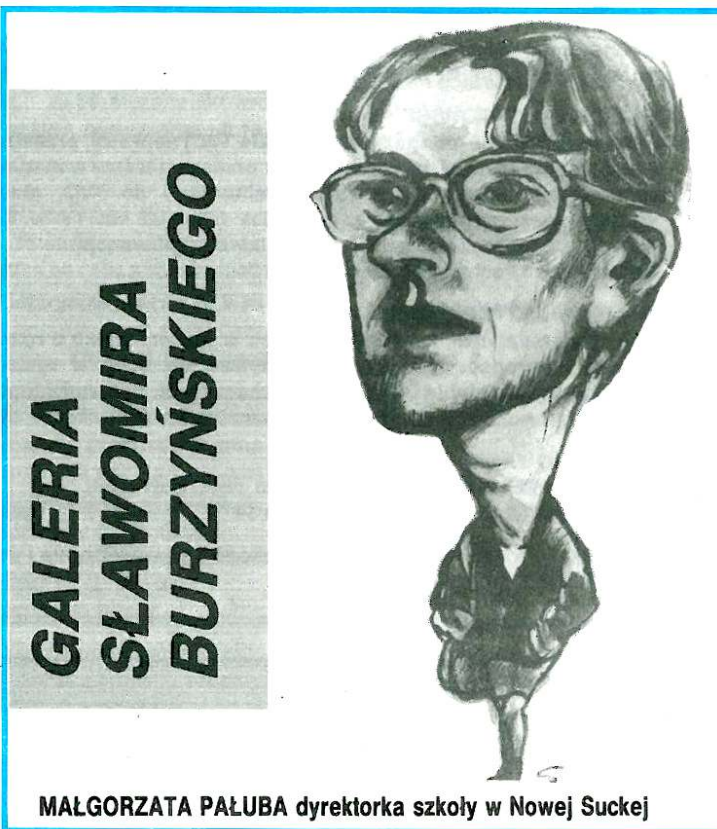
Nurtuje Cię bliżej nieokreślony niepokój. Jego źródłem jest zapewne przemęczenie. Tymczasem wiele osób właśnie od Ciebie oczekuje porady, wskazówki, przykładu. A ponieważ wierzą w Ciebie – nie zawieź ich!

WODNIK (21.I-18.II)

Plany na najbliższe dni okażą się nierealne. Pamiętaj, że nigdy wszystko nie może iść po Twojej myśli. Na przeszkodzie stają sprawy niezależne od Ciebie. Możliwy nieoczekiwany dopływ gotówki. Znaki sympatyczne: Skorpion, Rak.

RYBY (19.II-20.III)

Twoje ambitne projekty na najbliższy okres mają szansę realizacji. Ktoś za przyjaźniony będzie Ci bardzo dobrze doradzał. Skumulowało się sporo żalów do różnych osób. Nie bądź śmieszny – z ludźmi trzeba rozmawiać szczerze!



Krzyżówka nr 6

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1 – osęka, 6 – suszone jądra orzechów kokosowych, 9 – półprodukt w produkcji wyrobu finalnego „Chemitexu”, 10 – rodzaj skrzyżowania, 11 – budka z gazetami, 12 – sierść zająca, 13 – dęty instrument wojskowy, 16 – postać, 19 – instrument muzyczny, 22 – odzież osłony KG AK, 23 – in. komin, 24 – wielkość, 25 – opiekun, 26 – część warsztatu tkackiego, 27 – okręt wojenny, 30 – rodzaj mięsnej potrawy, 33 – jednoczesny wystrzał, 36 – do pieczenia lub od bólu głowy, 37 – okres godowy u ryb, 38 – kwiat jesienny, 39 – duże gospodarstwo rolne na pd.-zach. od Sochaczewa, 40 – forma monopolu kapitalistycznego, 41 – bohater spod Troi

Pionowo:

1 – imię prezydenta Rosji, 2 – postronek, 3 – pewna suma pieniędzy, 4 – starożytne państwo w Mezopotamii, 5 – produkt sochaczewskiego „ERGU”, 6 – podstawowy składnik czekolady, 7 – z jej ziaren wyrabia się kaszę jaglaną, 8 – metalowa klamra łącząca mur, 14 – u Fiedlera tam śpiewają ryby,

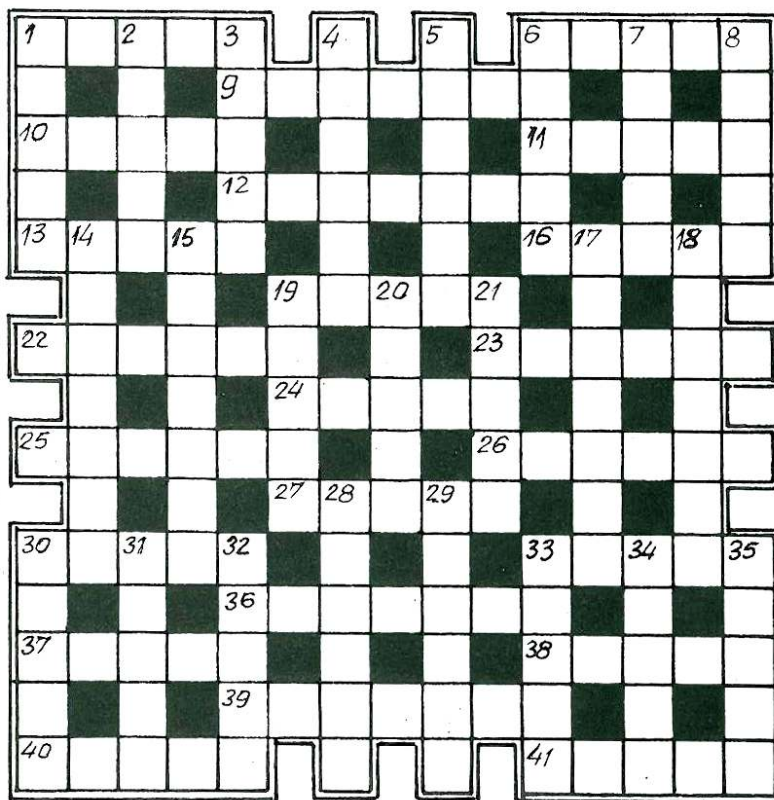
15 – jest nim nasz hymn narodowy, 17 – holenderski filozof (1632–77), 18 – miejsce chrztu F. Chopina, 19 – nie flora, 20 – znany pisarz rosyjski (1868–1936), 21 – do jego mierzenia używany jest metronom, 28 – miasto nad Wartą, 29 – zrzucane ładunki, 30 – słodki ziemniak, 31 – dawniej Dorpat, 32 – polecenie dla psa, 33 – dopływ Wisły, 34 – jedna z republik ZSRR która dąży do secesji, 35 – jest na kopercie.

Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać w terminie 10 dni na adres redakcji. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosowane zostaną 3 nagrody.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr. 23

Poziomo: WASKA, RUPIA, MEREKURY, CUGLE, NIEBO, BIELICE, KANIA, KPINA, CYTRA, JAROSZ, PAPIEŻ, ANAPA, MECZET, CHOPIN, ALASZ, WARNA, RYLCE, SZARPIE, SADAT, WPUST, MODELKA, GLINA, LIANY.

Pionowo: WACIK, SAGAN, AMEBA, ARDENY, KURIER, RYNEK, PIEGI, AGORA, ANATEMA, ILO-CZYN, POPLONY, NIEMIEC, CZA-



TA, TRATA, APACZ, LUANDA, SZPULA, WASĄG, RADNI, ASTMA, REWAL, LAUDA, ESTRY.

Nagrody wylosowały: Daria Pałowska ul. Ziemowita 14a/25

i Edyta Wysocka ul. Niepodległości 7.

Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji.